Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, czwartek 23 sierpnia 1934 Nr. 233

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Światowa Konferencja Żydowska

Genewa, 21. 8. ŻAT. Po przemówieniu inauguracyjnem dra Nahuma Goldmanna pp. Grynbaum, Mossinsohn i rabin Nurok wygłosili przemówienia żałobne ku czci Motzkina i Bialika. Grynbaum zgłosił wniosek, aby uczczono pamięć Motzkina przez założenie przy Uniwersytecie Hebrajskim katedry dla zagadnień żydowskich w krajach rozprószenia i nauki prawa mniejszościowego.

Krótkie przemówienie wygłosili następnie Szalom Asz i André Spire.

Wkońcu dr. Goldmann wygłosił referat o sytuacji narodu żydowskiego Na inauguracyjnem posiedzeniu obecni byli przedstawiciele sekretarjatu Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy oraz dyplomatyczni przdstawiciele różnych państw, m. in. Polski. W loży prasowej znaleźli się korespondenci największych pism świata.

Piękne powitanie ministra Barthou

Genewa, 21. 8. ŻAT. Francuski minister spraw zagranicznych Louis Barthou przesłał na światową konferencję żydowską pismo treści następującej: „Dla światowego żydowskiego Kongresu niema roli bardziej pożytecznej, doniosłej i szlachetnej, jak proklamowanie ludzkiej i ustawowej równości wszystkich wyznań i ras. Przykro jest, że należy jeszcze do tych spraw wracać po emancypacji, która była dziełem rewolucji francuskiej. Wydarzenia jednak wymagają tego, a to dla konieczności uratowania cywilizacji przed zagrażającym jej ruchem wstecznictwa. Oby światowe zgromadzenie żydowskie przemówiło do rozumu i serca świata. Głos jego będzie usłuchany".

Apel sen. Godarda o zgodę w obozie sjonistycznym

Sen. Godard nadesłał powitanie, w którem apeluje do delegatów, aby podjęli kroki, celem przywrócenia zgody i jedności w szeregach sjonistycznych, gdyż „wewnętrzne tarcia w łonie sjonizmu spowodować mogą zniszczenie światowego eksperymentu żydowskiego w Palestynie".

Sprawa Światowego Kongresu Żydowskiego

Genewa, 21. 8. (ŻAT). W konferencji bierze udział przeszło 90 delegatów. Na porządku dziennym uchwalono umieścić sprawę ostatecznego zwołania Światowego Kongresu żydowskiego.

W tej sprawie dr. Wise wygłosi referat na publicznem posiedzeniu konferencji.

* * *

Genewa, 21. 8. (ŻAT). Komitet wykonawczy dla zwołania Światowego Kongresu Żydowskiego jednomyślnie uchwalił, że Kongres zebrać się ma nie później, aniżeli na jesieni 1935 r. Szereg spraw technicznych ma być uregulowanych w toku obrad obecnej konferencji. Ostateczne decyzje w sprawie światowego kongresu podjąć ma konferencja.

Referat Leszczyńskiego

Londyn, 21. 8. PAT. Korespondent Reutera donosi z Genewy: Na konferencji żydowskiej w Genewie statystyk żydowski Jakób Leszczyński w przemówieniu swem oświadczył, że naskutek prześladowań ze strony narodowych socjalistów zbiegło z Niemiec od czasu dojścia do władzy reżimu hitlerowskiego prawie 70,000 Żydów.

Mówca zaznaczył, że chociaż sytuacja Żydów w Europie wschodniej jest pod względem politycznym lepsze niż w Niemczech, to jednak pod względem gospodarczym przedstawia się ona bardzo źle ze względu na katastrofalną wprost pauperyzację mas w tych krajach.

Dziś w numerze:

Kanclerz Schuschnigg we Florencji

Niezwykle uroczysty charakter powitania

Florencja. 21. 8. PAT. Powitanie kanclerza Schuschnigga we Florencji miało charakter bardzo uroczysty. Na peronie udekorowanym flagami ustawiły się kompanje honorowe milicji faszystowskiej z orkiestrą, oddziały młodzieży oraz malownicza grupa urzędników municypalnych Florencji w historycznych strojach renesansowych ze sztandarem.

O godz. 10.30 zjawił się Mussolini w towarzystwie podesty, szefa biura prasowego hr. Ciano oraz podsekretarza stanu spraw zagranicznych Suvicha, ubranego w mundur wojskowy.

O godz. 10.43 zajechał pociąg, z którego przy dźwiękach państwowego hymnu austrjackiego wysiadł kanclerz Schuschnigg, którego powitał Mussolini serdecznym uściskiem dłoni. Kanclerzowi towarzyszy radca ministerjalny Seidel oraz radca prasowy Hertl. Gościa austrjackiego witali ponadto szef protokółu Senni, baron Aloisi, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych Drago i Butti, podestà florencki oraz szef austrjackiej misji wojskowej, bawiącej na manewrach.

Mussolini wraz z kanclerzem austrjackim przy dźwiękach hymnu faszystowskiego przeszedł przed frontem oddziałów honorowych, poczem szef rządu włoskiego odprowadził kanclerza do samochodu, którym dr. Schuschnigg w towarzystwie hr. Schwarzenberga udał się do willi Antinori, znajdującej się w pobliżu Florencji. Rozmowy z Mussolinim toczyć się mają w pałacu De Marinis.

Florencja. 21. 8. PAT. Kanclerz Schuschnigg udał się z willi Antinori do pałacu Montalto, który jest własnością znanego antykwarjusza florenckiego de Marinisa i położony jest na połowie drogi, wiodącej z Florencji do Fiesole. W pałacu tym oczekiwał go Mussolini ze swą świtą.

Obaj mężowie stanu odbyli dłuższe rozmowy polityczne w bibljotece pałacowej, poczem spożyli śniadanie, w którem wzięło udział 16 osób. Po śniadaniu Mussolini i kanclerz Schuschnigg kontynuowali rozmowy, rozpoczęte przed południem.

Stały układ wojskowy austrjacko-włoski

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 21. 8. (R) Nawiązując do spotkania kanclerza austrjackiego dra Schuschnigga z Mussolinim specjalny wysłannik „Matina" we Florencji sądzi, że m. in. omówiona zostanie kwestja stałego układu wojskowego, który możliwe będzie miał formy paktu wzajemnej pomocy.

Układ ten miałby na celu zalegalizować w przyszłości ewentualną interwencję wojskową Włoch w Austrji. Projektodawcy sądzą, że układ ten przyczyniłby się do rozwiązania problemu naddunajskiego.

Zadużo emocji

(Th.) Najgorzej jest, gdy się w politykę wkłada zbyt dużo temperamentu. Owszem — temperament, jako taki jest może pożyteczny, jak długo idzie o sam zasięg polityczny, o zakreślenie kręgu, jaki się chce i ma objąć w jakiemś wielkiem politycznem poczynaniu. Wtedy zbytnia ciasnota nie jest korzystną, bo obejmuje chyba tylko drobny odcinek życia publicznego, a pozatem będzie w niej krępowana twórcza wyobraźnia, która przecież jest głównym instrumentem duchowym przy wykonaniu „sztuki" politycznej. Trudno — jako tworząca coraz to nowe możliwości współżycia między dużemi skupieniami ludzkiemi polityka nie może pozostać rzemiosłem, zawisłem od wprawy w wykonywaniu pewnych chwytów wyuczonych, tylko musi sięgnąć wysoko w sferę samego tworzenia. Artyzm zaś wymaga dużego nakładu temperamentu. To jednak jest tak długo konieczne, jak długo się tworzy te nowe możliwości, te nowe połączenia, nowe związki między ludzkiemi skupieniami. Ale wtedy, kiedy te związki już zaistniały, już działają — nie mogą one być bieżowane zbytnim temperamentem i muszą być traktowane raczej jako spokojne, regularne rzemiosło, nie znoszące zbytnich wybuchów temperamentu.

Powiedzmy to wszystko całkowicie prozaicznie: Przymierza między państwami muszą być traktowane i pielęgnowane wyłącznie przez zimny rozum, nie zaś przez rozgorączkowane uczucia. A to ani w jednym, ani w drugim kierunku, ani w wykazywaniu zbyt gorącej miłości, ani też w wybuchu zbyt silnego gniewu.

Niestety — o przymierzu polsko-francuskiem, które zawsze przecież było samą podstawą naszej polityki zagranicznej, nigdy nie można było stwierdzić, że jest z naszej strony traktowane bez emocji, a tylko zapomocą właściwego instrumentu — rozsądku. Dawniej to się o przymierzu z Francją u nas mówiło wyłącznie lirycznie, zawsze z dużemi wylewami uczucia. Nieprzymierzając — jakby o stosunku miłosnym. Teraz znowu się mówi o niem niemal wyłącznie gniewnie, znowu nieprzymierzając, jakby o — rozkłóconym stosunku miłosnym. Za gorąco w miłości i za surowo w kłótni. Trzeba koniecznie raz już powrócić do normalnej temperatury — zupełnie bez gorączki.

Niewątpliwie — Francja przeciw nam dużo grzeszyła. Za czasów śp. Brianda i nawet p. Boncoura Francja nas traktowała, jakby była naszą „gwarantką", jak to ongi caryca nie bardzo świętej pamięci. Jakoś nie mogła dyplomacja francuska odzwyczaić się od pewnego drażniącego tonu protektorskiego, który w stosunku do państwa 33-miljonowego, w dodatku doskonale skonsolidowanego jest stanowczo nie na miejscu. Właściwie ten ton nie jest na miejscu wogóle wobec żadnego suwerennego państwa. Zdawało się, że Francuz nie uprzytomnił sobie całkowicie, że Polska nie jest już pojęciem wyłącznie etnicznem, ale w całej pełni i w dużym obszarze geograficznem. Francja przez blisko półtora wieku przyzwyczajona była trochę postękiwać, trochę westchnąć na wspomnienie Polski. To było współczucie. Skoro to się działo w takim czasie, kiedy świat się do Polski odnosił zimno, obojętnie, ten objaw współczucia działał trochę kojąco i chętnie się go przyjmowało, jako dar ze sympatji. Ale nadeszła nareszcie chwila wyzwolenia i Polska żyje i urasta we wielkie zdrowie mocarstwowe — teraz jest nam wszelka odmiana westchnienia raczej przykra, jak miła. Okres liryki już bezpowrotnie minął, a Polska stanowi dużą realną siłę w zespole państw dużych i chce mieć ten stan rzeczy uznanym. Gdy politycy polscy chcieli rozmawiać z p. Briandem w jego gabinecie o zagadnieniach realnych, podniósł on pobożnie oczy ku niebu i w pełnem namaszczeniu zaczął opowiadać o swoich serdecznych uczuciach do Polski. Oczywista, że każdy polityk musiał ten wylew liryzmu odczuwać, jako obrazę.

A to postępowanie wyrażało się nietylko w takich poetycznych deklamacjach, ale też w całem praktycznem ustosunkowaniu do Polski w odróżnieniu do ustosunkowania się do innych państw, znacznie od Polski mniejszych. Dla Polski istniała deklamacja, dla innych respekt i czyny. Polska dostała od Francji kiepską broń za dobre pieniądze, inne państwa dostawały obfite pożyczki. W najcięższych dla nas chwilach zbywano nas słówkiem i łezką, a innym sypało się duże miljony.

W owym czasie, kiedy Francja jakoś tak dziwacznie i nierozumnie się obchodziła z Polską bywało, że t.zw. opozycja — a nie na ostatniem miejscu właśnie nasz dziennik! — upominała się od ulicy Wierzbowej trochę więcej hartu, trochę więcej samodzielności. A te upomnienia stały się szczególnie natarczywe wtedy, kiedy Francja nieraz, jakby zapominając o naszej egzystencji, zawierała różne układy międzynarodowe, które mogły się okazać dla nas niekorzystnemi. Wtedy faktycznie buntowaliśmy już formalnie opinję publiczną i domagaliśmy się stanowczego wystąpienia i energicznych kroków. Ale wtedy słyszało się z ulicy Wierzbowej conajwyżej westchnienie, a nigdy tam nie podniesiono głosu.

To było niedobrze, z gruntu niedobrze. Mniejsza o to, ile się naliczy tych ciężkich grzechów, jakie Francja popełniła wobec Polski, czy jest ich akurat w sakramentalnej liczbie siedm, czy mniej, czy więcej — zasadniczym grzechem było nierówne traktowanie i lekceważenie faktycznej wewnętrznej siły Polski, a zatem niedocenianie jej wartości, jako sprzymierzeńca. Przeciw temu należało zademonstrować wyraźnie i mocno.

I to się stało, ale jest znowu pewna przesada, która wpada w zbyt liryczny ton. Teraz Polska nagle pokazuje jakieś dziwnie zagniewane oblicze — nieubłagane. To znaczy — znowu liryka, na inną nutę zagrana. A tu o żadną lirykę nie idzie, ani o żadne dąsy. Przymierze nasze z Francją nie może być narażone na żadne wstrząsy ze strony emocjonalnej. Nie można utrzymać przymierza na takich przesłankach i wyczynach, jak wyrzucanie robotników polskich z jednej strony i więzienie francuskich kapitalistów z drugiej strony. Taka gra zaczyna być zbyt miłem widowiskiem dla tego tertius gaudens, który ani wobec Francji, ani wobec nas nie ma przyjaznych uczuć. Toć to nie może być tendencja naszej polityki, ażeby p. Rosenberg używał na swojej szachownicy Polski, jako ważnej figury w partji rozgrywanej z Francją. Takiego posłannictwa dziejowego Polska chyba nie ma i nie uznaje. Mniejsza o to, że cała gra tych wszystkich Rosenbergów jest zgruntu fałszywa. Ci opętańcy wogóle sobie nie zdają sprawy z realizmu życiowego. Oni nie wiedzą, że wprawdzie są w stanie świat podpalić, ale w tym płomieniu przedewszystkiem sami się spalą na węgiel. Tu nie idzie o sprostowanie chorej fantazji degeneratów berlińskich. Tu idzie o to, że pozory niestety uprawniają tych warjatów do wciągania Polski w orbitę ich interesów. Jest rzeczą jasną najzupełniej, że to nam ani zaszczytu, ani prestiżu, ani faktycznej siły nie przysparza. Jest nie do zniesienia taki stan w Europie, że się Polskę coraz bardziej umieszcza na jednym froncie z Hitlerją, a na przeciwnym od Francji i jej sprzymierzeńców. Ta druga strona obejmuje faktycznie całą ludzką cywilizację, a front, gdzie my się pozornie znajdujemy, zajmuje powrót do barbarzyństwa. Tak być nie może.

Oczywista, że wtajemniczeni lub przynajmniej bliżej się przypatrujący widzą i wiedzą, że my żadnej spółki z Hitlerją nie zawieramy. Nie tylko dlatego, że taka spółka jest niehonorowa, ale też dlatego, że jest niezdrowa. Oni tam nie mają co sprzedawać. Będą jeszcze jakiś czas mordować i rabować, ale to już zbyt długo nie potrwa. Tam zaczyna się wytwarzać taki rodzaj walki, o jakim się opowiada, że zachodził między dwoma psami, które się wzajemnie zagryzły tak, że tylko ogony po nich zostały. Wnet nie będzie dużo widać pomimo blisko 40 miljonów głosów. Na wszelki wypadek — nasze miejsce nie jest w tej chwili w Berlinie. Nasze miejsce jest tam, gdzie się znajduje cała ludzka kultura europejskiego Zachodu. A chociaż tak faktycznie jest, a nie inaczej, pozory pokazują nas po tej stronie, od której człowiek odwraca swoje oblicze.

A to wszystko dzieje się dlatego, że ostatnio wlewamy w naszą międzynarodową politykę zbyt dużo sosu emocjonalnego.

Czas powrócić do zimnego rozumu. A ten nam powie, że nasze miejsce jest przecież, teraz więcej, niż kiedykolwiek, przy Francji. Jest faktem, że p. Borthou starał się wyjaśnić nieporozumienia. A jest dalej faktem, że my mamy do Francji szereg pretensyj, które się dadzą łatwo sformułować i przedstawić, choćby one nawet leżały na platformie finansowej. Trzeba więc porzucić nareszcie wszelkie emocjonalne wybuchy, a brać zimny i spokojny rozum do pomocy. Niech on działa. Tylko bez gniewnych scen, które nawet w małżeństwie pozostawiają, za często powtarzane i za energicznie zagrane, niemiły osad. Nie o walkę na komunikaty idzie, tylko o rozgadanie i dogadanie się. To jest możliwe, a w pierwszym rzędzie to jest konieczne.

Polska polityka musi opuścić swój romantyzm i wrócić do spokojnego realizmu. Jednym krokiem możemy powrócić do niego. Nie jest ani korzystnie, ani ładnie, żeby nasza polityka stanowiła niejako europejską — sensację...

Ściślejsza kontrola czy tylko pobożne życzenie Felestin?

Jerozolima (ŻAT) Dziennik arabski „Felestin" donosi, że departament imigracyjny rządu palestyńskiego zamierza wprowadzić ściślejszą kontrolę nad żydowskimi imigrantami przybywającymi do Palestyny z tzw. kategorji imigrantów-kapitalistów. Departament imigracyjny, in ormuje arabski dziennik, miał się dowiedzieć o licznych wypadkach, w których fikcyjni „kapitaliści" zaciągają pożyczkę 1000 f. szt. i po uzyskaniu zezwolenia na stały pobyt w Palestynie zwracają pożyczone pieniądze. W stosunku do tych wątpliwych „kapitalistów' departament imigracyjny miałby zastosować system ściślej obserwacji przez pewien czas po udzieleniu im zezwolenia na stały pobyt w kraju, i w wypadku, gdy się okaże, że imigrant wprowadził w błąd władze imigracyjne co do swego stanu majątkowego, będą wobec niego stosowane sankcje karne do deportacji włącznie.

Konferencja, która ma spowodować konsolidację ogólnego sjonizmu

Wywiad z prezesem Światowego Zw. Ogólnych Sjonistów tow. Drem I. Schwarzbartem

W związku z nadzwyczajną konferencją Związku Światowego Ogólnych Sjonistów, której otwarcie nastąpi w Krakowie w niedzielę 26 b. m., przedstawiciel ŻAT-nej zwrócił się do prezesa Związku dr. I. Schwarzbarta o wyświetlenie przyczyn, które spowodowały zwołanie nadzwyczajnej konferencji Związku Światowego Ogólnych Sjonistów.

Główną przyczyną — oświadczył dr. Schwarzbart — była konieczność wewnęrznej konsolidacji w Związku Światowym Ogólnych Sjonistów. Obecny stan wewnątrz Związku nie da się utrzymać. Na XVIII Kongresie Sjonistycznym część ogólnych sjonistów wysłała swych reprezentantów do Egzekutywy, a część pozostała poza nią. Na posiedzeniu Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego w Jerozolimie, w marcu b. r. ten stan nie został zmieniony, mimo usiłowań w tym kierunku. Obecna konferencja ma na celu podjąć próbę

zjednoczenia Związku w atmosferze spokojnej,

bo bez związku z obradami Kongresu lub Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego. Jeśli ogólny sjonizm ma odegrać w obecnych stosunkach międzypartyjnych w sjoniźmie jakąś poważniejszą rolę, jeśli stać się ma czynnikiem ładu na najbliższym kongresie, jeśli ma wywrzeć wpływ na kierunek odbudowy Palestyny, to przedewszystkiem sam musi stać się skonsolidowaną siłą. Z tego względu konferencja została już obecnie zwołana.

— Niejednokrotnie ukazuje się na łamach prasy twierdzenie, że Związek jest fikcją. Czy tak jest rzeczywiście?

— „Jeśli fikcją jest twór nieukończony, to Związek jest narazie fikcją, jeśli jednak sam proces krystalizowania się organizacji już jest pewnym dowodem siły i żywotnej tendencji, to Związku fikcją nazwać nie można. Często zresztą, a raczej najczęściej ta nazwa zostaje nadaną Związkowi przez tych, którzy z całego serca pragną aby Związek stał się fikcją. Szczerzy przyjaciele konsolidacji ogólnego sjonizmu tego pojęcia nie używają. Zresztą najlepszą odpowiedzią na ten zarznt będzie rzeczywistość.

— Jakie są horoskopy w świetle doświadczeń ostatnich trzech lat?

— Zamiast przepowiedni wolę ograniczyć się do uwypuklenia tych momentów, które łączą ugrupowania wewnątrz Związku. Powszechhnie utarła się nazwa grupy A i grupy B Podstawy ideowe obydwu odłamów są wspólne:

aklasowy, ściśle narodowy charakter ogólnego sjonizmu

jest równie silnie akcentowany przez obydwie grupy. Obie grupy domagają się podporządkowania kapitału i pracy drogą przymusowego arbitrażu interesowi narodowemu odbudowy Palestyny Obie grupy akcentują jedność narodową w zakresie szkolnictwa i kultury, i zwalczają partyjne szkolnictwa w Palestynie.

Ta wspólnota ideowa jest i powinna być dostatecznym fundamentem, na którym zbudować się może gmach Związku, albowiem ani lewica sjonistyczna, ani rewizjonizm hasła tego nie propagują, jakkolwiek roszczą sobie pretensje do obrony interesów ogólno narodowych w swojem zrozumieniu. Mojem zdaniem ta

łączność ideowa musi doprowadzić do zjednoczenia ogólnego sjonizmu, mimo różnic, dzielących obydwie grupy w konkretnych i aktualnych sprawach. Te różnice są tylko wynikiem faktu, że spowodu rozejścia się w sprawie Egzekutywy, jeden odłam znalazł się zupełnie w orbicie działania lewicy, a drugi odłam w pewnej mierze w orbicie działania rewizjonizmu sjonistycznego.

To też pierwszym warunkiem uzdrowienia ogólnego sjonizmu jest

bezwzględne uwolnienie się ogólnego sjonizmu od niewoli obu skrzydeł ruchu sjonistycznego.

Zadaniem zbliżającej się konferencji będzie wyrwać grupę A. z pola magnetycznego lewicy a grupę B. z pola magnetycznego rewizjonizmu. Tylko pod tym warunkiem uświadomią sobie grupy swoją własną wspólnotę ideową, złączą się i staną się jednym magnesem dla innych Bez przezwyciężenia kompleksu własnej „mniejszej wartości" ogólny sjonizm nie wejdzie na drogę rekonwalescencji.

Należy oczekiwać, że to

zwycięstwo nad sobą samym ogólny sjonizm odniesie na zbliżającej się konferencji.

Jeśli to się stanie, to dalsze różnice w sprawach takich jak stosunek do zawodowych związków robotniczych z lewej i prawej strony, ujęcie problemu samodzielnego wychowania chalucowego, rozbudowa własnych instytucyj gospodarczych w kraju, problem własnej młodzieży, dziś już bardzo silnej, ale niejednolitej — będą zwolna zgodnie rozwiązywane mądrą taktyką kierownictwa. Konsekwencją niezawisłości i samodzielności ogólnego sjonizmu być musi, że Związek jako całość nie śmie zgóry wykluczać żadnego odłamu ruchu sjonistycznego od przyszłej koalicji ani też nie śmie, z góry oświadczać się ani za centrolewem ani za centroprawem. Odtąd ogólny sjonizm ma mieć tylko jedną troskę: jak samemu stać się siłą? Jeśli zajdzie potrzeba łączenia się z innemi ugrupowaniami, to w właściwej chwili Związek ma suwerennie sam o tem rozstrzygać od wypadku do wypadku, a nie jako niewolnik lewicy czy prawicy, które dziś zgłaszają się do obozu ogólno sjonistycznego, jakgdyby do swojej rozparcelowanej własności. Konferencja musi temu stanowi kres położyć.

Do tego jednak potrzebnem jest

przyjęcie zasady bezwzględnej dyscypliny wewnętrznej,

albowiem obóz ogólno-sjonistyczny, jakkolwiek z racji swego programu nie jest i nie będzie partją w ścisłem tego słowa znaczeniu, to jednak jego formy organizacyjne muszą być takie jak u partji. — Może wskutek tego odpadną z jego obozu jednostki lub małe grupki, ale tylko wtedy Związek stanie się zdolnym do ofenzywy w obozie sjonistycznym. Rzecz jasna, że dopiero wtedy będzie mógł spełnić swoją wielką funkcję — jako sjonizm ludowy.

— A jak zapowiada się konferencja pod względem składu?

— Na wezwanie Kierownictwa

odezwało się 28 krajów. 16 zgłosiło udział w konferencji,

a reszta, szczególnie kraje zamorskie usprawiedliwiły swoją nieobecność!

Sądzę — zakończył swe wywody dr. Schwarzbart — że konferencja powinna być nwieńczona dodatnim rezultatem, jeśli istnieje w ogólnym sjoniźmie poczucie godności własnej, świadomość jego funkcji społecznej i — zdrowy rozum polityczny u przywódców ogólnego sjonizmu. O horoskopach zaś wolę mówić — dopiero po konferencji. Lepiej „wróżyć" na podstawie wyników.

DZIEŃ POLITYCZNY

Rozłam w Stronnictwie Ludowem

O rozłamie w Stronnictwie Ludowem, który wczoraj sygnowaliśmy w części nakładu, pisze "Robotnik" jako o fakcie dokonanym. Oto, jak sprawa przedstawia się w oświetleniu organu P. P. S.:

„Sanacji" udało się dokonać większej wyrwy w Stronnictwie Ludowem. Co pewien czas „sanacja" odrywała po jednym działaczu, najwyżej po kilku, od trzonu Stronnictwa Ludowego, ale to przechodziło bez skutku i wrażenia. Dopiero teraz, korzystając z nieobecności Witosa, Bagińskiego i in., wyrwała większą „transzę" z 13 posłami Str. Lud. na czele.

Zdaniem „Robotnika", secesjoniści widzą w mianowaniu ministrem p. Poniatowskiego i w zapowiedziach p. Kozłowskiego dźwignię, która poruszy masy chłopskie i pociągnie je na stronę „sanacji". Zapowiedź oddłużenia własności mało- i średniorolnej, parcelacji większych majątków zasłużonych, podniesienia cen płodów rolnych — oto kapitał propagandowy, którym secesja spodziewa się zdobyć wieś.

Oto cena, za którą secesja obiecuje „dostosować się do obecnych prądów politycznych", tj. zrezygnować z działalności politycznej na rzecz „sanacji".

Secesja, widząc nędzę wsi i bolączki chłopa, żywi nadzieję, że pozyska go zapowiedzią rządową i że chłop odwróci się od polityki porzuci stronnictwa opozycyjne i stanie się wiernym sługą „sanacji".

Notes marsz. Piłsudskiego

W litewskiem piśmie „Lietuvos Zinios" ukazała się korespondencja z Warszawy, w której czytamy:

„Piłsudski ma ze sobą stale blok-notes, w którym zapisane są kolejno wszystkie ważniejsze sprawy, jakie ma on rozpatrzyć i zrealizować. Po załatwieniu jednej sprawy, Piłsudski zakreśla ją w notesie, odpoczywa trochę i przechodzi z całą energją do sprawy następnej. Charakterystyczne jest, że przed każdą ważniejszą decyzją ostateczną Marszałek udaje się na Wileńszczyznę i wraca stamtąd z gotowym planem. Sprawę polsko-litewską uważa Marszałek oddawna za nader skomplikowaną. W notesie Piłsudskiego pod Nr. 11 figurują stosunki polsko-sowieckie pod nr. 12 stosunki polsko-niemieckie, pod nr. 13 stosunki polsko-litewskie, Numery 11 i 12 zostały ostatnio zakreślone, jakkolwiek Marszałek nie uważa te stosunki za ostatecznie uregulowane i dlatego zaopatrzył te pozycje w szereg uwag. Marszałek jest jednak zdania, że może już obecnie zająć się sprawą stosunków polsko-litewskich".

Si non e vero...

Najpracowitszy człowiek Ameryki nr. 1 zepsuł się w Europie

W mieście Whitesville w stanie Arkansas żyje „najpracowitszy człowiek Ameryki nr. 1", John J. Robbins. Ten zaszczytny tytuł i wogóle wiadomość o osobie Robbinsa były wynikiem ankiety, urządzonej we wszystkich stanach, w poszukiwaniu najbardziej obarczonego pracą obywatela Stanów Zjednoczonych.

Mister Robbins jest kawalerem. Dlatego właśnie, że niema kłopotów rodzinnych, może tak intensywnie poświęcić się wielu zajęciom. Oficjalnie jest on dyrektorem dziennika, ukazującego się w jego miejscu zamieszkania. Pismo to zostało założone przez ojca Robbinsa, a ponieważ jest jedynem pismem w mieście, cieszy się wielką poczytnością.

Whitesville ma 24,000 mieszkańców, z wydawania dziennika więc można tam żyć całkiem dobrze, zwlaszcza jeżeli się jest dosłownie jednym jedynym pracownikiem wydawnictwa. Mister Robbins pisze artykuły, zbiera wiadomości o sprawach miejskich, sam składa gazetę w zecerni, łamie, kalandruje i odlewa gotowe kolumny, — montuje płyty w maszynie rotacyjnej, sam puszcza maszynę w ruch, a wreszcie ekspedjuje gotowy dziennik.

Tego wszystkiego jeszcze mu mało. Ma on do dyspozycji tyle czasu, że zajmuje w magistracie swojego miasta stanowisko dobrze płatnego, ale za to mocno obarczonego obowiązkami urzędnika. Po powrocie zaś do domu zaczynają się dla niego zajęcia gospodarskie, począwszy od ugotowania kolacji aż do zasłania łóżka. Trzymanie służby uważa mister R. za zbyteczne.

Ponieważ jednak nikt nie jest z żelaza, ten pilny jak mrówka człowiek poczuł wreszcie przemęczenie i dał się namówić ojcom swego miasta i lekarzom do wyjazdu na wypoczynek. Nie mogąc zostawić swoich interesów na opatrzność Boską i pragnąc mieć stuprocentową pewność, że dziennik będzie dalej wychodził, Robbins sprzedał przed wyjazdem swe wydawnictwo wraz z domem miastu.

Trzeba dodać, że tytuł „najpracowitszego człowieka Ameryki nr. 1" z którego jest Robbins bardzo dumny, zapewnił mu ładną sumkę, gdyż po ankiecie sypnęły się nań dary różnych miast amerykańskich. Uzbierało się z tego 14,000 dolarów. Teraz Robbins odbywa podróż po Europie i zmienił już zdanie o celowości swojej wytężonej pracy. Powiada, że po powrocie do Ameryki będzie pracował już najwyżej 10 godzin dziennie.

O tym amerykańskim fenomenie pracy krążą w Stanach Zjednoczonych liczne anegdoty. I tak opowiadają, że nie sypia on wogóle, a podczas drzemki może dyktować artykuł wstępny. Raz zepsuła się maszyna rotacyjna i dziennik Robbinsa nie wyszedł wcale. Pisma sąsiednich miast doniosły na drugi dzień tłustym drukiem: „Robbins po 40 latach spał po raz pierwszy 12 godzin".

Przegląd prasy

Przed wyborami do Izb przemysłowo-handlowych

W związku z zapowiedzianemi na miesiąc październik wyborami do Izb przemysłowo-handlowych, zamieszcza poseł dr F. Rotenstreich artykuł w „Chwili”, pisząc m. in.:

Gdy mowa o samorządzie gospodarczym, musimy pamiętać, że samorząd tylko wtedy zasługuje na to miano, gdy jest faktycznym wyrazem stosunków, panujących czyto w przemyśle, czyto w handlu, czyto w rzemiośle, czyto w rolnictwie. Zaprzeczeniem samorządu, karykaturą reprezentacji sfer gospodarczych, byłaby próba podyktowania samorządowi jego składu, nominowania jego reprezentacji wedle jakiegoś w biurach ustalonego procentu, zredukowania zastępstw tych, którzy stanowią większość, lub wielki odsetek, a zrobienie z mniejszości większość, jak to miało miejsce w niektórych izbach rzemieślniczych, w których nie liczono się z tem, że rzemieślnicy Żydzi reprezentują wielki procent lub nawet większość, tylko zredukowano rzemieślników Żydów do takiej mniejszościowej reprezentacji, że nawet nie jest reprezentowana w prezydjum izb rzemieślniczych.

Wielkie oburzenie zapanowało wśród rzemieślników żydowskich, należących do izby rzemieślniczej w Warszawie, gdy przy ukonstytuowaniu się izby rzemieślniczej, nie uzyskali Żydzi nawet wiceprezesa, mimo, iż stanowią większość wśród rzemieślników.

Czasy najbliższe wyjaśnią, kto zawinił, że zredukowano reprezentację żydowską w niektórych izbach rzemieślniczych do mniejszości bez znaczenia i wpływu, kto zaakceptował taki podział okręgów wyborczych i kto podpisał taką umowę, które zlikwidowały wpływ rzemieślników żydowskich w samorządzie gospodarczym.

Chcemy wierzyć, że kupcy i przemysłowcy żydowscy nauczeni smutnem doświadczeniem, jakie zrobili rzemieślnicy żydowscy, będą bardziej zwarci i bardziej ostrożni w zawieraniu układów wyborczych do nowego samorządu.

Żyrardów

Nawiązując do głośnej interwencji ambasadora Laroche'a u ministra Zawadzkiego w sprawie aresztowanych dyrektorów Żyrardowa, pisze „Kurjer Poranny”:

Bliższe rozpatrzenie tego drażliwego momentu sprawy boussacowskiej każe przypuszczać, że mamy tu do czynienia z jakiemś poważnem nieporozumieniem po stronie francuskiej. Niepodobna bowiem sobie wyobrazić by rząd francuski, a więc państwo, które szanuje monteskjuszowską zasadę podziału władz, zachowaną również przez Polskę, przenosił w dziedzinę stosunków międzypaństwowych konflikt pomiędzy obywatelem francuskim, z racji jego działalności finansowo-przemysłowej w Polsce, a polskim kodeksem karnym i polską władzą sądową. Jest czemś ponad możność zrozumienia, by jakikolwiek minister francuski przenosił sprawę kryminalną w dziedzinę polityki, a kluczem politycznym chciał otwierać bramy więzień dla przestępców pospolitych. Jeśli p. Boussac mniema, że jego rozbójnicze metody gospodarowania są tak wspaniałym dorobkiem ludzkości iż dla ocalenia ich warto zmienić ustrój polityczny Polski, to takie przekonanie nie może być w żadnym razie podzielane przez rząd francuski. Żądając zas tego — przez niefortunną interwencję swego ambasadora — od Polski, wprawia on w osłupienie całą polską opinję publiczną, podsuwając jej sugestje jaknajmniej pożyteczne.

Wolno zatem wyrazić obawę, czy p. ambasador Laroche w porę i w sposób dostatecznie wyjaśniający, poinformował swój rząd o stanie sprawy żyrardowskiej, w części dotyczącej działalności francuskich obywateli. W przeciwnym razie bowiem powstawałoby tylko przypuszczenie, iż głos p. Boussaca więcej waży w miarodajnych kołach paryskich niż głos p. ambasadora, lecz to byłaby możliwość zbyt chyba pesymistyczna. Nawet, gdy się nie zdążyło jeszcze zapomnieć, że wpływy Stawisky'ego doskonale pokrywały głos biednego sędziego Prince'a. Na szczęście u nas sędziowie nie mają powodu obawiać się o swe życie z tytułu wykonywania władzy sędziowskiej i dlatego sprawy p. Boussaca i jego pomocników nie da się pokierować względami politycznemi.

Moralizatorski ton przybrała w związku z aferą żyrardowską prasa endecka, dobierając się do działaczy sanacyjnych, którzy wchodzą w skład zarządu Zakładów Żyrardowskich. „Gazeta Warszawska” wspominając o nadużyciach dyrektorów francuskich — stwierdza, że

władzą, wydającą polecenia tym dyrektorom i obowiązaną do kontrolowania ich a zatem odpowiedzialną za ich działalność, był zarząd „Żyrardowa“.

Prezesem tego zarządu był p. Henryk Potocki, prezes Czerwonego Krzyża, osobistość wybitna w kołach sanacyjnych. Członkiem zarządu był do ostatnich czasów senator z BB. p. Marjan Sobołewski, który ongiś, jeszcze jako poseł, wołał buńczucznie z trybuny sejmowej, że nowa konstytucja będzie wprowadzona „z sejmem lub bez sejmu“. Poprzednio, przed objęciem stanowiska delegata finansowego rządu polskiego w Paryżu, był członkiem zarządu „Żyrardowa“ także p. Józef Targowski, prezes senackiego klubu BB.

Czy panowie ci, „zdawali sobie sprawę z tego“, jakich interesów są narzędziem, to powinni wyjaśnić oni sami. Naszem zdaniem obowiązani byli wiedzieć, co się dzieje w „Żyrardowie“, a według p. Matuszewskiego są oni odpowiedzialni nawet wtedy, jeśli sobie z tego sprawy nie zdawali.

Z tem moralizowaniem jest „Gazecie Warszawskiej” mocno nie do twarzy, zwłaszcza jeśli przypomnimy jeszcze raz rolę endeckiego ministra Kucharskiego w całokształcie afery żyrardowskiej. Ale o tem w „Gazecie Warszawskiej” — cicho, sza...

W obliczu Światowej Konferencji Ogólnych Sjonistów

Nasza ankieta o ogólnym sjoniźmie

Pierwszy nasz obowiązek

Pocieszający jest fakt, że konferencja Ogólnych Sjonistów zbiera się w roku bezkongresowym i niezależnie od Kongresu. Już z tej przyczyny należy się drowi Schwarzbartowi serdeczna gratulacja. Nie będzie przesadą, jeśli stwierdzę, że jedną z przyczyn — a może była to główna przyczyna — bezskuteczności dotychczasowych konferencyj Ogólnych Sjonistów, była ich równoczesność z Kongresami. Konferencja wymaga czasu i spokoju dla obrad a te warunki brakują zawsze w czasie obrad Kongresu. Ugrupowania mają wówczas zaledwie czas do przedyskutowania bieżących spraw kongresu i dlatego też jest techniczną niemożliwością w okresie Kongresu budować podstawę organizacyjną ruchu ogólno-sjonistycznego i podejmować uchwały programatyczne.

Światowa konferencja ogólnych sjonistów, która odbędzie się w Krakowie, będzie pierwszą konferencją poświęconą wyłącznie sprawie ogólnego sjonizmu, nie kolidując przytem z żadnym Kongresem. Dlatego też jestem przekonany, że wynik jej będzie pozytywny i że będzie przygotowaniem do XIX Kongresu, na którym jednolita organizacja ogólnych sjonistów będzie mogła zwrócić całą uwagę wyłącznie ku sprawom kongresowym.

Przechodząc do zadań, które obecna konferencja ma spełnić, pozwolę sobie na paradoksalne twierdzenie, że konferencja nie potrzebuje uchwalać żadnego programu. My ogólni sjoniści jesteśmy właściwymi sjonistami czystej formy, jesteśmy sjonistami, jakich twórca sjonizmu Teodor Herzl chciał mieć. Naszym programem jest program bazylejski, do którego nie mamy nic dodać. — Przeciwnie, naszem zadaniem jest strzec tego programu przed niepowołanymi komentatorami i utrzymać go w jego pierwotnej czystości. Nie jest wszak tajemnicą, że frakcjonizm, który począł dodawać nowe rysy do sjonizmu naruszył podstawy ruchu. Atoli my ogólni sjoniści musimy się wystrzegać wszelakiego rodzaju ubocznych celów, albowiem posiadamy wystarczający program w programie bazylejskim, a każdy dodatek do tego programu może go tylko osłabić a nie wzmocnić.

Tę samą odpowiedź winna konferencja dać naszej młodzieży, ogólno-sjonistycznej młodzieży. Niechaj nasza młodzież nauczy się na pamięć programu bazylejskiego, niechaj go wypisze na swym sztandarze i niechaj zobowiąże się przysięgą do jego urzeczywistnienia. Wystarczy to do wypełnienia duszy młodzieży, podobnie jak wystarczyło do wypełnienia naszej duszy, kiedy myśmy naszą młodość poświęcali sjonizmowi.

Jedno pozytywne zadanie będzie miała konferencja do spełnienia i od jego spełnienia zależy byt naszego ruchu. Jest to zadanie tak ważne, że wszystkie inne problemy muszą ustąpić na plan dalszy. Zadaniem tem jest sprawa dyscypliny. Jeśli ogólny sjonizm wyjdzie w wyniku konferencji uzbrojony w żelazną, wewnętrzną dyscyplinę, to z łatwością zdobędziemy nasze dawne dominujące stanowisko w całym ruchu sjonistycznym i wyratujemy sjonizm przed upadkiem. Jeśli zaś dyscyplina pozostanie iluzoryczną w naszych szeregach, w takim razie nie mamy prawa bytu i musimy skapitulować przed frakcjami. Jeśli ktoś z nas, a nawet jeśli ktoś z naszych kierowniczych osobistości nie może poddać się bezwzględnej, żelaznej dyscyplinie, to niech opuści nasze szeregi. Wolimy raczej być małą, ale dyscyplinowaną grupą, aniżeli wielką, bezwolną masą, w której każdy kroczy własnemi drogami.

Najcięższym grzechem przeciwko dyscyplinie jest istnienie grup A i B w ogólnym sjoniźmie. Ten rozdział ogólnego sjonizmu musi na konferencji zniknąć. Musimy wyjść z sali obrad konferencji jako silna, jednolita organizacja, bo w przeciwnym razie będzie to nasza ostatnia konferencja.

To jest, mojem zdaniem, jedyne zadanie, które konferencja krakowska będzie miała spełnić. Praca nie będzie łatwa, ale musi być dokonana. Tow. dr. Schwarzbart wykazał, ża posiada niemal nadludzką miarę cierpliwości i wytrwałości w jego, powiedziałbym, syzyfowej pracy dookoła zorganizowania ogólnego sjonizmu. Obecnie na Światowej Konferencji w Krakowie będzie musiał przeprowadzić decydującą walkę i teraz nadszedł czas, by zamienił swoją cierpliwość na uporczywą wolę do przeprowadzenia za wszelką cenę zasady najsurowszej, wewnętrznej dyscypliny. Mamy zaufanie do taktu i zdolności organizacyjnych tow. dra Schwarzbarta i żywimy nadzieję, że wyjdzie zwycięsko z tej historycznej epokowej konferencji a jego zwycięstwo będzie oznaczało zwycięstwo ogólnego sjonizmu i ratunek całego ruchu sjonistycznego.

JOACHIM NEIGER.

Dr. Ludwik Blumenfeld

Tragedja socjaldemokracji

(Dokończenie).

Skruszony front

Socjaldemokracja — w przeciwieństwie do komunizmu — skrachowała na odcinku „polityki zagranicznej", jako partja międzynarodowa i ponadnarodowa. Tu przerwano jej front, wtargnięto do wnętrza i rozbito partję od wewnątrz. Nacjonalizm — przez wywołanie paraliżu na tym odcinku — zniszczył socjaldemokrację.

Że II. Międzynarodówka od dawien dawna nie była siłą inną, jak czysto platoniczną, t. zn. politycznie żadną — gdyż tu tylko skuteczna moralność obowiązuje — nie wymaga stwierdzania. Wielka wojna dowiodła tego papierowego charakteru tej międzynarodówki. Później też nie socjaliści niemieccy, ale pacyfiści, partyjni niepatentowani, jak Gerlach, Ossietzky, Förster, itd., zdobyli się w Niemczech na bezwzględnie konsekwentne, niczem niezawarunkowane, potępienie i demaskowanie nacjonalizmu niemieckiego, jakim był i jakim jest dalej. Komuniści niemieccy nie wahali się nawet iść ręka w rękę z narodowymi socjalistami we wyolbrzymianiu skutków „traktatu wersalskiego" — wedle słynnej recepty Radka („ten odcinek drogi maszerujemy wspólnie"). „Odpowiedzialność za naród" nie tylko paraliżowała zupełnie u socjalistów, zawsze, gdziekolwiek stali u steru, ich wolę, ale zgasiła zrozumienie ich, że socjaliści, którzy nietykalną suwerenność państwa narodowego uważają za absolut, którzy nawet traktaty mniejszościowe uważają za narzuconą im ujmę, dawno zbankrutowali jako socjaldemokraci. Polityka niesocjalistów np. sanacji niejednokrotnie dla tych spraw o wiele więcej wykazuje zrozumienia i niezależności.

Nie z łona socjaldemokracji wyszedł też projekt Paneuropy, który, gdyby go socjaldemokraci chcieli i konsekwentnie potrafili przeprowadzić wtedy, gdy stali u steru, byłby może najzdrowszą myślą w polityce zewnętrznej Europy od czasu ukończenia wojny. Czyż niemożliwość stworzenia nawet wewnątrz jednego państwa, i tak w Polsce, jednej ponadnarodowej socjaldemokratycznej partji w miejsce kilku narodowych — nie powinna była dawno już otworzyć oczy na to, że praktycznie, wbrew rezolucjom, socjaldemokracja dawno jest partją narodową, a nie międzynarodową? W praktyce partyjnej był tedy oficjalny zakaz partji socjaldemokratycznej, jak międzynarodowej, we Włoszech i Niemczech prawie że tylko dopowiedzeniem tego, co i tak faktycznie istniało. Oczywiście są też wyjątki.

Gdyby Europa tworzyła dziś jeden teren polityczno-gospodarczy — nie byłoby tych olbrzymich ciężarów utrzymania armji, rozbrojenie odpowiednie byłoby dawno faktem kryzys — przy odpowiedniej polityce ekonomicznej — nie istniałby wcale, albo byłby o wiele słabszym, jak jest — biorąc przeciętnie cały teren pod uwagę. Położenie mas chłopskich i robotniczych byłoby bez porównania lepsze, a demokracja, o której się teraz tyle mówi, i prawa ludu nie byłyby zagrożone, a w każdym razie nie silniej jak np. w Ameryce. Nie byłoby skurczu hitlerowskiego w Niemczech ani krwawych dni, lutego w Austrji.

Otto Bauer, były austrjacki minister spr. zagr., który podpisał traktat pokojowy w St. Germain, prowodyr partji socjal-demokratycznej, czołowy teoretyk austro-marxizmu, uczestnik walk lutowych Schutzbundu we Floridsdorfie i Ottakringu — z wygnania, z Berna na Morawach, analizuje przyczyny upadku tej heroicznej akcji zbrojnej i niepowodzenia partji. Analiza ta przedstawia historycznie linję ostatnich „trzech odchyleń" w taktyce, których konsekwencją było stłumienie strajku generalnego i oporu. Kończy się uwagą, że przyczyny klęski musiały leżeć głębiej jak w taktyce. Jeszcze silniej przemawia za tem fakt, że niemiecka S. D. runęła przy zastosowaniu zasadniczo djametralnie przeciwnej taktyki: bezwzględnego legalizmu. Uważam, że odpowiedzi na te dręczące pytania próżno szukać w analizie prawicowości czy lewicowości odchyleń taktycznych, że trzeba jej szukać w całokształcie polityki socjal-demokracji, w tem wszystkiem, co wyżej nakreśliłem, i że będzie ona zarazem kluczem do tragedji, jaką socjaldemokracja przeżywa.

Reasumując: polityka socjalistyczna wewnętrzna, polityka robotników, całej klasy pracującej, nasilenie jej radykalizmu, sprawa płac i opieki socjalnej, a także do pewnego stopnia sprawa utrzymania demokracji, — nie stanowi problemów samodzielnych, — lecz jest frontem ubocznym, zależnym, co jest truizmem, od ogólnego położenia ekonomicznego, objawiającego się w zjawiskach, kcji i dobrobytu, a istnieniem państw nacjonalnych. Ten konflikt między międzynarodowym zasięgiem tworów i przejawów ekonomicznych, gwarantującym maximum produkcji i dobrobytu, a istnieniem państw nacjonalnych bez suwerennej organizacji wierzchniej — dominuje nad wszystkiem innem. — Dzisiejsze suwerenne państwo europejskie, będące wyrazem nacjonalizmu (a w dodatku w niektórych państwach jeszcze zacieśniają co tłómaczonego) stanowi anachronizm, który jest źródłem trwałego obniżenia stopy życiowej wszystkich, a w czasach kryzysu potęguje kryzys ten jeszcze bardziej i zamyka drogę do uzdrowienia. Ta żelazna rama, stale się zacieśniająca, wywołuje skurcz, konieczność ciągłego przestrajania gospodarczego na zamkniętym terenie pod hasłem solidarności wszystkich protekcjonalistycznych interesów i decyduje suwerennie nie tylko o rozmiarach zatrudnienia, o stopie procentowej, płacy urzędniczej, czy robotniczej itd., ale także o samym ustroju państwa poniekąd. W czasach gdy wkraczanie ciągłe w najżywotniejsze sprawy gospodarcze, konfiskowanie, redukowanie, przerzucanie dochodów względnie ciężarów ekonomicznych z jednej klasy na drugą staje się chlebem codziennym kwestją techniczną i administracyjną — objawia się silna tendencja usprawnienia aparatu państwowego przez uproszczenie procederu ingerencji i konsekwentne i szybkie pozbycie się, jako balastu, liberalizmu, parlamentaryzmu i demokracji. Tempo tego procesu zależnem jest oczywiście też od politycznego wyrobienia i politycznej ambicji szerokich mas, — ale to zasadniczo tendencji samej nie zmienia.

Ta dławiąca rama żelazna stanowi równocześnie i granicę możliwości wewnętrznej polityki „socjalistycznej" względnie „demokratycznej". Taktyka wewnętrzna i odchylenia od linji tej taktyki ram tych nie rozsadzą i zasadniczo nie zmienią. Nie to, co się dzieje wewnątrz, ale to co się stanie na arenie polityki międzynarodowej, zadecyduje o likwidacji kryzysu, a temsamem o losach „kwestji socjalnej". Namiastka sztucznej radykalizacji programu wewnętrznego socjaldemokracji, która stała się narodową, może w najlepszym wypadku tylko łagodzić symptomy, stosowana zaś szablonowo — z uwagi na dogmatyczny charakter programu partyjnego — rodzi skutek z reguły wprost przeciwny. Mechaniczna etatyzacja czy municypalizacja przedsiębiorstw zabiłaby produkcję: fiskalizm ją dławi; dorywcze wywłaszczanie z dochodów całych klas bez równoczesnego przewarstwowienia, równocześne zaatakowanie i dochodu monopolowego i renty i zysku przedsiębiorcy i uderzenie przedewszystkiem w najsłabszych — rujnuje systematycznie gospodarkę prywatną nie budując nowej. — Reakcja przeciw destrukcji, próba pewnej stabilizacji za wszelką cenę: faszyzm — staje się konsekwencją nieuniknioną.

A zatem likwidacja? Sformułowałbym to tak: nacjonalizm, który przegryzł kark liberalizmowi, załatwił się w ten sam sposób naraz ze socjaldemokracją. Okres kryptonacjonalistyczny socjaldemokracji rzeczywiście ma się ku końcowi. Inny musiałby się zacząć od internacjonalizmu, jako postulatu nowej rzeczywistości.

Helmuth v. Gerlach

Prezydent Hindenburg

w zwierciadle anegdotycznych wspomnień

Gdy wybuchła wojna światowa, Hindenburg żył, jako generał w stanie spoczynku, w Hanowerze. Nagle został powołany do Prus Wschodnich. Żona odprowadziła go na dworzec. Wracając spotkała starego przyjaciela swego domu, do którego powiedziała z troską w głosie:

— Nie mogę właściwie pojąć, dlaczego Jego Cesarska Mość wezwał mego Pawła, który ma już tak słabą pamięć, że zawsze zostawia w domu swój parasol!

Hindenburg zwyciężył pod Tannenbergiem i uwolnił Prus. Wschodnie od Rosjan. Niespodziewanie stał się bohaterem wojny światowej. Nie nosił już nigdy parasola.

— Wojna służy mi, jak kąpiel kuracyjna — mówił do pewnego przyjaciela. Cynizm? — Ależ skąd! Żołnierz, który przez całe swe życie był żołnierzem, stwierdza tylko pewien fakt.

Poza służbą interesowało go jedynie polowanie. Jeszcze jako 80-letni starzec wykorzystywał stale swe urlopy w Bawarji, aby wystrzelać trochę kozic. A jego największa tęsknota myśliwska polegała na chęci upolowania jednego z owych łosi, które przebiegały lasy państwowe Prus Wschodnich. Jako główno-dowodzący na wschodzie mógł podczas wojny światowej urzeczywistnić również tę tęsknotę.

Po wyborze na prezydenta Rzeszy, Hindenburg musiał przyjmować wiele delegacyj, które składały mu życzenia. Sekretarz stanu Meissner wypracował dokładny program, który uwzględniał dla każdej delegacji tylko kwadrans czasu. — Wszystko odbywało się zgodnie z programem, punktualnie i nudno, aż przyszła kolej na premjera Prus, mądrego Ottona Brauna. Po oficjalnem oświadczeniu i uzyskaniu odpowiedzi Otto Braun wtrącił przy okazji, że pana prezydenta niewątpliwie zainteresuje, iż stan liczebny łosi w Prusiech Wschodnich podwoił się wskutek specjalnych rozporządzeń ochronnych. Hindenburg żywo zainteresował się tym tematem. Po pewnym czasie Meissner szepnął na ucho prezydentowi:

— Panie prezydencie! Następna delegacja czeka już od 10 minut!

Hindenburg zwrócił się do Brauna:

— Widzi pan, panie premjerze, obowiązek zmusza mnie do przerwania tej interesującej rozmowy; mam jednak nadzieję, że wkrótce będziemy ją mogli kontynuować...

Wieczorem owego dnia powiedział Hindenburg do jdnego z przyjaciół:

— Także fałszywe można mieć czasami informacje o człowieku! Moi przyjaciele w Hanowerze powiedzieli mi, że Otto Braun jest fanatycznym podżegaczem. Teraz widzę, że jest on bardzo rozsądnym człowiekiem, z którym można o wszystkiem pogadać!

Od czasu tej historji z łosiami socjal-demokrata Braun zdobył wielką sympatję konserwatywnego monarchisty. Polowanie łączyło ich bardzo często, tembardziej, że mieli swe leśniczówki w tejsamej puszczy pod Berlinem. Zaufanie do myśliwego Brauna skłaniało Hindenburga do zasięgania opinji męża stanu Brauna również w szcze-

gólnie drażliwych sprawach.

Pewnego dnia „sprawa Lessinga" poruszyła niemiecką opinję publiczną. Żydowski profesor w Hanowerze wywołał oburzenie nacjonalistycznych studentów, ponieważ napisał artykuł krytyczny o Hindenburgu. Studenci uniemożliwili mu wykłady i zażądali w depeszy do Hindenburga odwołania Lessinga. Prezydent wezwał Otto Brauna na rozmowę, która miała mniejwięcej następujący przebieg:

— Nie wiem, co mam uczynić? — powiedział Hindenburg. — Studenci w Hanowarze twierdzą, że niejaki Teodor Lessing zachował się w niesłychany sposób i musi zostać usunięty. Zanim cokolwiek zarządzę, byłbym rad posłuchać pańskiego zdania.

— Panie prezydencie — odpowiedział Braun — nie znam ani Teodora Lessinga, ani jego artykułów, i niewątpliwie nie popełnię błędu, wyrażając przypuszczenie, że i pan nic z tego nie czytał.

— Pod tym względem ma pan zupełną rację, mój drogi premjerze — odparł Hindenburg ze śmiechem.

— Wedle mego zdania — ciągnął Braun — studenci wobec swych profesorów są temsamem, co kadeci wobec swych wychowawców. Pan sam, panie prezydencie, był wychowany w korpusie kadetów. Cóżby pan na to powiedział, gdyby kadeci pewnego dnia zwołali zebranie i wysłali depeszę, domagając się odwołania jednego ze swych wychowawców?

— Tych szczeniaków trzeba przywołać do rozumu, — oburzył się prezydent.

— Wydaje mi się, że tosamo dotyczy studentów w Hanowerze — dodał Braun.

Oczywiście po tej rozmowie Hindenburg zadecydował zgodnie z radą Brauna.

O wiele trudniejszy był następujący wypadek:

Ustawa o ochronie republiki, uchwalona w 1922 roku i ogłoszona przez Eberta, ekspirowała. Zawierała ona paragraf, skazujący na banicję Wilhelma II. Reichstag uchwalił przedłużenie ustawy na dwa lata i rozporządzenie o przedłużeniu leżało u Hindenburga do podpisu. — Prezydent wezwał Brauna i powiedział doń:

— Jestem w bardzo przykrej sytuacji. Nie mogę położyć swego podpisu pod ustawą, która wypędza mego cesarza z jego kraju!

Braun zastanawiał się przez chwilę:

— Panie prezydencie! Proszę niech pan przyjrzy się przedłożonemu panu tekstowi. Składa się z jednego jedynego paragrafu, który głosi, że ustawa z 1922 roku zostaje przedłużona na 2 lata. Ustawa z roku 1922 nosi podpis republikanina Eberta. Ustawa, którą pan ma podpisać, wogóle nie wspomina o cesarzu. Może pan więc podpisać ją bez wyrzutów sumienia.

Tak też się stało. Hindenburg był wdzięczny Braunowi za wskazanie mu wyjścia z sytuacji. Czy Hindenburg był głupi? Nie; ale posiadał coś z owego sprytu chłopskiego, który jest zadowolony, że może przejść do porządku dziennego nad jakąś trudną sytuacją przez pozornie prawne rozwiązanie.

Jeśli nie można odmówić Hindenburgowi pewnego sprytu, to jednak nawet najbardziej zaślepiony jego zwolennik nie może twierdzić, że posiadał esprit. Jeśli przejrzeć książkę „Złote słowa Hindenburga", można w niej znaleźć jedynie banalności. Jedyne w swoim rodzaju jest jego naiwnie uczciwe przyznanie:

— Od moich czasów porucznikowskich nie miałem w ręku ani jednej książki z literatury pięknej, ponieważ służba nie pozostawiała mi na to czasu.

Pewnego wieczoru prezydentowi przedstawiona została prasa. Hindenburg spacerował przez salę przyjęć pałacu Fryderyka Leopolda, jak automat, podając każdemu z przedstawianych mu dziennikarzy rękę, a m. in. również Żydom, pacyfistom, marksistom i innym niepożądanym indywiduom. Podczas kolacji znalazła się przy stole dokładnie takasama liczba dziennikarzy lewicowych, co prawicowych; obok prezydenta siedzieli: Teodor Wolff i konstruktor Zeppelinów, dr. Eckener. Rozmowa z Teodorem Wolffem miała przebieg ociężały, ponieważ Hindenburg nie zaryzykował z nim rozmowy ani na temat polowania, ani na temat wojska. Zapytał go o jego prace. Gdy Wolff odpowiedział, że jako redaktor naczelny musi być w swej redakcji codziennie w nocy aż do zamknięcia wydania porannego, rzekł Hindenburg, szczerze przerażony:

— Przecież to musi być straszne. Ja piję do kolacji moją flaszkę czerwonego wina i udaję się o 10-tej do łóżka. Codzienną pracę nocną wyobrażam sobie, jako coś okropnego. Zawód nocnego stróża wydawał mi się zawsze najbardziej nieprzyjemny. —

Szef prasowy prezydenta wyjaśnił głowie państwa, że jako najwyższy dostojnik Rzeszy powinien czytać „Berliner Tageblatt" — pismo o światowej sławie. Hindenburg zgodził się z westchnieniem:

— Jeżeli pan uważa, że muszę... Ale do śniadania mogę przecież, jak już przywykłem przez całe życie, czytać „Kreuzzeitung"?

Szef prasowy zapewnił, że nic nie stoi temu na przeszkodzie.

Jedyny w swoim rodzaju bankiet dla Hindenburga, w którym brałem udział, odbył się na ratuszu berlińskim. Hindenburg siedział pomiędzy nadburmistrzem i prezesem rady miejskiej, którzy nic nie wiedzieli ani o polowaniu, ani o wojsku. Niezwykle głośna orkiestra grała bez przerwy, napełniając salę ogłuszającym hałasem. Natychmiast po bankiecie Hindenburg zniknął, ponieważ o 10-tej chciał być w łóżku. Żartując, uskarżałem się nadburmistrzowi na niezwykle hałaśliwy wieczór, podczas którego nie można było powiedzieć ani słowa, na co otrzymałem odpowiedź:

— Cóż mógłby Hindenburg powiedzieć mnie i prezesowi rady ministrów, albo my jemu? Umówiłem się z kapelmistrzem, że jedynem jego zadaniem będzie, aby uniemożliwił wszelką rozmowę.

Prof. Cosyns na starcie swej wyprawy



Powyżej oryginalne zdjęcie ze startu prof. Cosynsa do lotu stratosferycznego. Uczony belgijski wsparty jest o gondolę balonu, w którym dokonał swego lotu.

Irena Harand w Żywcu

W przejeździe do Zakopanego zatrzymała się onegdaj na zaproszenie miejscowego gniazda „Akiba" znana bojowniczka o prawdę i sprawiedliwość Irena Harand wraz z mężem przez kilka godzin w Żywcu, gdzie podejmowana była śniadaniem przez gen. dyr. Serogów. Następnie pani Harand zwiedziła miejscowy lokal oraz plugę hachszary „Akiby", w której odbyło się oficjalne przyjęcie. Imieniem miejscowych organizacyj witali szanownego gościa pp. dyr. Wechsberg oraz Dr. Nehmer, wyrażając radość z powodu zaszczytu goszczenia w Żywcu tak szlachetnej kobiety i prosząc o kilka słów o ruchu harandowskim. Pani Harand w odpowiedzi wygłasza krótkie, ale nadzwyczaj głębokie i uczuciowe przemówienie, w którem między innemi wywodzi:

„Cieszę się bardzo, że mam sposobność poznać młodych ludzi i chcę zadośćuczynić Waszej prośbie i opowiedzieć Wam coś o ruchu harandowskim i o jego genezie. Jestem jedną z tych chrześcijanek, które wychowane zostały w otoczeniu pełnem przesądów. Nie jest prawdą, że plan mój nie może być zrealizowanym. Ja **wierzę w zwycięstwo mej idei i jestem przekonaną o tem, że wiara moja się ziści. Ludzie nie mogą żyć w nienawiści — muszą oni zginąć, jeżeli nienawidzą.**

Nie jest prawdą, że chrześcijanie już zgóry czują antypatję w stosunku do Żydów. Jest to już choćby dlatego nieprawdą, ponieważ w przeciwnym razie nie miałabym w Austrji 25.000 chrześcijan, którzy dziś aktywnie w ruchu przeciwko antysemityzmowi pracują.

Wy wszyscy wierzycie w Państwo Żydowskie. Życzę Wam go z całego serca, ale do tego potrzebną Wam jest pomoc całego świata. Przyczynimy się również do odbudowy Waszego dzieła w Palestynie. Nie możecie zrezygnować z współpracy świata chrześcijańskiego, jak my z Waszej współpracy zrezygnować nie możemy. Naród żydowski jest najstarszym kulturalnym narodem na świecie. Nie widzę przyczyny, dlaczego miałoby się prawie ten naród wykluczyć z międzynarodowej współpracy.

Narodowy socjalizm nie ograniczył się tylko do Niemiec. Na całej kuli ziemskiej podnosi on swój wstrętny łeb. Niemcy byli bardzo ruchliwi, wszędzie utworzyli komórki — komórki nienawiści, zniszczenia, barbarzyństwa. Co my mamy robić, by komórki te zniszczyć? Musimy tym komórkom przeciwstawić nasze komórki — komórki miłości, zgody i jedności. Ja znam tylko jedną międzynarodówkę — międzynarodówkę miłości.

Musimy się wystrzegać uogólniania. Każdy naród ma swoich oszustów, ale i swoich genjuszów, myślicieli itd. Gdyby chrześcijanie chcieli się zająć swoimi oszustami, a Żydzi swoimi, to nie mieliby czasu na nienawidzenie się. Nie wolno Wam pod żadnym pozorem popełniać tychsamych błędów, co chrześcijanie. Zdarza się, że urządzam również czysto żydowskie zebrania, a wtenczas staram się Żydów uchronić od tego, by mieli tak nienawidzieć jak my. Waszą siłą po dzień dzisiejszy jest właśnie brak uczucia nienawiści.

Nie wszyscy chrześcijanie są przecież antysemitami. Najgorszymi antysemitami zaś są ci chrześcijanie, którzy nigdy Żyda nie widzieli. Największem złem jest właśnie to, że się wcale nie znamy.

Jest wielkim błędem, jeżeli się przypuszcza, że walkę z antysemityzmem prowadzić mogą jedynie chrześcijanie. Potrzebujemy Waszej pomocy, abyście Wy dobrym przykładem świecili. Gdyby mi się udało zabrać ze sobą na wycieczkę do Palestyny pewną ilość chłopców i dziewcząt chrześcijańskich, aby im pokazać, jakiej pracy Żydzi dokonać mogą, gdy się im tylko daje możliwości do pracy i gdyby wszyscy ci chłopcy i dziewczęta rozjechali się po świecie, to dużo zniknęłoby z tej nienawiści chrześcijan do Żydów.

Ponawiam moją prośbę, nie popełniajcie tego samego błędu co my, miejcie wyrozumienie wobec chrześcijańskiego człowieka i starajcie się zdobyć jego miłość."

Po przemówieniu tem, które wywarło nadzwyczaj silne wrażenie, pani Harand zwiedziła plugę, interesując się wszystkiem, a następnie wyjechała autem w kierunku do Zakopanego, żegnana owacyjnie przez licznie zebraną publiczność.

(Chad).

UŚMIECHNIJ SIĘ

NIE TRZEBA WODY.

— Emilciu, czy nalałaś do basenu ze złotemi rybkami świeżej wody?

— Nie, proszę pani, one jeszcze nie wypiły tej wczorajszej. (Candide)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Kiedy wolno zawierać umowy ubezpieczeniowe w walucie zagranicznej?

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych w art. 12 postanawia, że umowy ubezpieczeń bezpośrednich mogą być zawierane tylko w walucie polskiej. Przepis ten nie ogranicza prawa zawierania umów przewidujących świadczenia w naturze. Minister Skarbu może jedynie w drodze wyjątku określić przypadki, w których umowy ubezpieczeń będą mogły być zawierane w walucie zagranicznej. Tak więc z chwilą wejścia w życie wspomnianego rozporządzenia (z dniem jego ogłoszenia tj. 7 lipca br.) stało się regułą zawieranie umów w sprawie ubezpieczeń bezpośrednich tylko w złotych polskich. Obecnie zaś Nr. 73 Dziennika Ustaw z dn. 20 sierpnia br. przynosi rozporządzenie ministra Skarbu ustalające wyjątki od tej reguły, a więc w sprawie zawierania umów ubezpieczeń bezpośrednich w walucie zagranicznej. Mianowicie, na podstawie art. 12 (ustęp drugi) wspomnianego rozporządzenia Prezydenta R. P., minister Skarbu wydał rozporządzenie z dn. 10 sierpnia br. (Dz. Ust. Nr. 73/34), mocą którego umowy ubezpieczeń bezpośrednich mogą być zawierane w walucie zagranicznej w następujących wypadkach: 1) w dziale ubezpieczeń przewozowych, o ile dotyczą transportów w obrocie z zagranicą, ładunków znajdujących się w wolnym obszarze celnym, w magazynach i składach celnych oraz morskich środków przewozowych. Jest to całkiem zrozumiałe, iż przy tego rodzaju tranzakcjach, które dochodzą do skutku w walucie zagranicznej, gdyż dotyczą transportów w obrocie z zagranicą, także ubezpieczenia przewozowe mogą opiewać na odnośną walutę zagraniczną. Pozatem rozporządzenie przewiduje tego rodzaju umowy (w walucie zagranicznej) w dziale ubezpieczeń ogniowych, o ile dotyczą nieruchomości na których ciążą pożyczki hipoteczne, udzielone przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego lub też Bank Gospodarstwa Krajowego w listach zastawnych lub obligacjach, które w myśl art. 26 wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12 czerwca br. nie podlegają konwersji, a suma ubezpieczenia nieruchomości ma stanowić zabezpieczenie spłaty pożyczki i związanych z nią należności. Ubezpieczenie może być w tych przypadkach zawarte w tej walucie zagranicznej, w jakiej emitowano papiery wartościowe, będące przedmiotem pożyczki i tylko do wysokości sumy zabezpieczającej pożyczkę. W innych wyjątkowych przypadkach nie obejmujących wspomnianych wyżej ubezpieczeń przewozowych i ubezpieczeń ogniowych, umowy ubezpieczeń bezpośrednich mogą być zawierane w walutach zagranicznych, jedynie za zgodą władzy nadzorczej nad zakładami ubezpieczeń, a więc Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń. Rozporządzenie to, które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia tj. 20 bm. ustala więc wyjątki od zasady, zawierania umów ubezpieczeń bezpośrednich w złotych polskich.

Niesłychana wysokość „przymusowych kredytów"

Zamrożone w Niemczech wierzytelności drzewnictwa polskiego sięgają 10 miljonów złotych

Komitet Eksportowy materjałów tartych z drzew iglastych wraz z Komitetem Eksportowym papierówki **ukończył** w ostatnich dniach **obliczenie wierzytelności naszego eksportu drzewnego w Niemczech**, powstałych wskutek niepłacenia przez importów niemieckich za towary wobec nie przydzielania im dewiz. Obliczenie to dokonane zostało na podstawie rozpisanej w tym celu przez Radę Naczelną Związków Drzewnych **ankiety**, i obejmuje wyłącznie należności, przypadające **eksportowi prywatnemu**; lasy państwowe nie są w tem obliczeniu uwzględnione wcale.

Obliczenie powyższe przedstawia się jak następuje:

1. **Zaległości gotówkowe, należne** obecnie naszemu eksportowi z tytułu wykonanych już dostaw drewna, wynoszą zł. 4.010,643.

2. Wartość **towarów, przygotowanych w Polsce w celu wykonania zawartych już umów** z importerami niemieckiemi, wynosi szacunkowo zł 1,700,000.

3. Wrszcie **wartość transportów wodnych**, a mianowicie 60.000 m. sześc. dłużyc sosnowych, **sprzedanych w celu dostawy do Niemiec** i leżących na wodzie, a obliczonych szacunkowo po 25 zł. za 1 m. sześć., wynosi zł. 1,500,000, razem należności od Niemiec sięgają kwoty zł. 7,210,643.

Nadmienić wypada, że wartość towarów, niewywiezionych dotąd do Niemiec, (a oznaczonych wyżej pod 2 i 3), została obliczona **fco wagon na stacji załadowania wzgl. na bindudze**; należałoby zatem do kwot dotyczących **doliczyć okrągło 30 proc. tytułem kosztów transportu**, przez co pretensja nasza zwiększy się w przybliżeniu o 960.000 zł. i **przekroczy kwotę zł. 8,000.000.** Nadto pretensja ta zwiększy się o **pozycje, nieuwzględnione w powyższem zestawieniu**, bo trzeba mieć na pamięci, że nie wszystkie firmy eksportowe udzieliły odpowiedzi na ankietę, łudząc się nadzieją, że lada dzień otrzymają należne im kwoty. Wreszcie, dla całości obrazu, do sumy tej należałoby jeszcze doliczyć **analogiczne pretensje Administracji Lasów Państwowych.**

Mając powyższe na względzie, możemy bez obawy popełnienia błędu stwierdzić, że **wysokość kwoty, z jaką drzewnictwo polskie zaangażowane jest w Niemczech z powodu nieudzielania dewiz na pokrycie należności za import drewna — waha się około kwoty 10 miljonów zł.!**

Podajemy to do wiadomości naszych czynników miarodajnych. Drewnictwo nasze potrzebuje pieniędzy na inne cele; **NIE STAĆ NAS NA TEGO RODZAJU „PRZYMUSOWE KREDYTOWANIE" NIEMIECKIEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO!**

W sprawie rent dla b. pracowników niemieckich

Ministerstwo opieki społecznej przypomina, że z dniem 1 września br. upływa ostateczny termin zgłaszania wniosków do niemieckich ubezpieczalni w sprawie przywrócenia wygasłych uprawnień z tytułu składek opłacanych do niemieckiego ubezpieczenia górniczego, inwalidzkiego i pracowników umysłowych, a to na podstawie art. 38 umowy polsko- niemieckiej o ubezpieczeniu społecznem z dnia **11** czerwca 1931 r.

Jeśli chodzi o uprawnienia z tytułu niemieckiego ubezpieczenia inwalidzkiego wnioski o przywrócenie uprawnień należy przesłać do Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników w Warszawie lub też do Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu; jeśli chodzi zaś o uprawnienia z tytułu niemieckiego ubezpieczenia pracowników umysłowych do Zakładu Ubezpieczeń Pracownikow Umysłowych oddział w Chorzowie. Powyższe instytucje skierują nadesłane wnioski do właściwych instytucyj niemieckich.

Min. op. **społ.** przypomina **również, że** zasadniczo uprawnienia z tytułu opłaconych składek w Niemczech zostaną przywrócone tylko tym osobom, które wróciły z Niemiec na Górny Śląsk po drugiej polowie 1920 r., a na pozostały obszar Polski po 1917 r.

Ubezpieczenie transportów eksportowych

Wiadomość, że od 1 **września** br. **państwowy** urząd kontroli ubezpieczeń **będzie rygorystycznie** przestrzegał przepisów ustawowych, niedozwalających na ubezpieczanie transportów eksportowych w zakładach ubezpieczeniowych zagranicznych, nie upoważnionych do działalności w Polsce, wywoła w kołach interesowanych zaniepokojenie.

Państwowy instytut eksportowy w porozumieniu z Państwowym Urzędem Kontroli Ubezpieczeń wyjaśnia, że postanowienie to w niczem nie będzie utrudniać, ani obciążać eksportu, gdyż we wszystkich uzasadnionych wypadkach udzielać będzie zezwolenia na ubezpieczenie w zakładzie zagranicznym **Komisarz P. U. K. U. w Gdyni** p. J. Dereziński, do którego odpowiednio umotywowane prośby wnosić można również za pośrednictwem państwowego instytutu eksportowego. W każdym zaś razie firma krajowa będzie wolna od wszelkiej odpowiedzialności, o ile ubezpieczenie transportu zleci polskiemu maklerowi ubezpieczeniowemu.

Instytut przypomina, że obowiązek ubezpieczania towarów eksportowych w zakładach ubezpieczeniowych krajowych dotyczy również przesyłek, kierowanych przez Gdańsk. O bliższe szczegóły zwracać się mogą interesowani do P. I. E. w Warszawie, lub do właściwej Izby przemysłowo- handlowej.

Obniżka ceny papieru

Z dn. 16 bm. wszedł w życie nowy cennik „Centropapieru", przynoszący zniżkę cen papieru. Nowy cennik wykazuje dla papierów gazetowych, pakowych i drzewnych zniżkę w granicach 5—8 proc. poprzedniej ich wysokości.

Prace nad wzmożeniem eksportu koszykarskiego

W Min. Przem. i Handlu odbyła się konferencja, na której zastanawiano się nad sposobem wzmożenia eksportu wyrobów koszykarskich. Ustalono szereg wytycznych w zakresie zwłaszcza standaryzacji wyrobów koszykarskich i usprawnienia akcji eksportowej. Realizacją tych wytycznych zajmie się krakowska izba przemysłowo-handlowa.

ROZMAITOŚCI

WIĘCEJ SŁUŻBY NIŻ PAŃSTWA.

Rodzina amerykańskich turystów, która wylądowała w Southampton, wzbudziła podziw nawet wśród flegmatycznych Anglików Bogaty plantator argentyjski, Silva de Cimenez, wraz z rodziną swoją, składającą się z siedmiu osób, wyruszył w podróż do Europy, wynająwszy piętnaście kabin na okręcie. Tajemnica tak wielkiej i nieproporcjonalnej liczby kabin do liczby osób, tłómaczy się tem że signor Cimenez zabrał ze sobą aż dziewięciu służącyh. Głowa rodziny ma dla siebie kamerdynera i lokaja. Panią Cimenez obsługują aż trzy pokojówki, najstarszej córce towarzyszy guwernantka, starszemu synowi — korepetytor. Dwom młodszym córkom towarzyszy bona, a chłopcom — wychowawca. Na większy zbytek w obsłudze pozwalają sobie tylko maharadżowie.

AEROPLANY PRYWATNE WE FRANCJI

Lotnictwo cywilne prywatne osiąga coraz większy rozwój we Francji w ciągu ostatnich trzech lat. Od 1 kwietnia 1930 r. do 1 października 1933 r. wydano 1475 nowych świadectw pilotów. Ilość znajdujących się w posiadaniu prywatnem samolotów sportowych wzrosła w tym samym czasokresie z 240 do 900.

Co się stało w Constantine?

Szczegóły straszliwego pogromu Żydów w Algerze

O krwawym pogromie w mieście algerskiem Constantine znajdujemy w „Kurjerze Porannym" obszerną relację, z której najistotniejsze szczegóły poniżej przytaczamy:

Przebieg pogromu Żydów w algerskiem mieście Constantine znany jest z telegramów. Żaden opis jednak nie zdoła oddać grozy, jaka przez długie godziny panowała wszechwładnie w tem spokojnem zazwyczaj mieście handlowem, w którem wszystkie niemal narodowości i wszystkie rasy ludzkie żyły z sobą do niedawna w przykładnej zgodzie, jak zresztą w większości miast północno- afrykańskich.

Początek zajścia był zupełnie błahy. Podobno jakiś młody Żyd miał obrazić uczucia religijne muzułmanów, natrząsając się z ich nabożeństwa w meczecie. Według informacyj niektórych pism, sprawa przedstawia się nieco inaczej. Młodzieniec ów nie znajdował się w meczecie, lecz przechodził ulicą i widząc Arabów, odprawiających koło świątyni swoje rytualne ablucje, wyraził się o nich uszczypliwie.

Natychmiast rzucono się na niego i pobito go dotkliwie. To było pierwszym początkiem ekscesów, które wprawdzie wnet stłumiono, ale pod powłoką pozornego spokoju tliło się zarzewie antagonizmów rasowych i religijnych, które nazajutrz wybuchnąć miało ze zdwojoną niszczycielską siłą.

Nazajutrz była niedziela. W dniu tym o godzinie 10 rano, do jednego z komisarjatów policji wpadł zziajany, okrwawiony Żyd, a za nim dwóch krajowców. Aresztowano obu napastników i miano ich właśnie odprowadzić do więzienia, gdy zgromadzony na ulicy tłum rzucił się na eskortujących policjantów i więźniów odbił.

Zaczęła się ogólna bijatyka, podczas której krajowcy rzucali się na przechodzących przypadkiem Żydów i maltretowali ich w okrutny sposób. Tymczasem na miejsce rozruchów ściągnięto oddział wojska, które jednak było zupełnie bezsilne wobec rozszalałej tłuszczy, tembardziej, że jak się okazało później, nie miało ono czem strzelać. Na szeregi żołnierzy posypał się grad kamieni, który zmusił je do odwrotu.

Równocześnie w innem miejscu tłum krajowców zaatakował jakąś młodą Żydówkę, którą z trudem udało się wyratować dwu Francuzom. Napady zaczęły mnożyć się w różnych punktach miasta, namiętności wybuchały, jak gajzery. Do śródmieścia ściągała tłumnie ludność arabska z dalekich przedmieść, sfanatyzowana i groźna.

Zaczął się prawdziwy pogrom dzielnicy handlowej, gdzie większość sklepów jest w rękach żydowskich. W jednej chwili pod razami kamieni i pałek padły z trzaskiem okna wystawowe, na bruk posypały się towary: całe zwoje materjałów włókienniczych, jedwabie, wełny, gotowe ubrania i bielizna. Tu i ówdzie powywlekano sprzęty. W niektórych miejscach naraz wybuchały pożary, które obejmowały okoliczne domy mie szkalne.

Że wszystkie te ekscesy nie miały podkładu ekonomicznego, wynika stąd, że nie zanotowano ani jednego wypadku rabunku Kilku przygodnych złodziejów, którzy korzystając z okazji chcieli się obłowić, ukarali natychmiast i to bardzo dotkliwie, sami ekscedenci. W jednym wypadku rzucono nawet w ogień sporą paczkę banknotów, pochodzącą z jednego z prywatnych banczków żydowskich.

W czasie tych wszystkich ekscesów władze wykazały absolutną nieudolność i apatję. Biednego zegarmistrza Jakóba Bentate zarżnięto niemal na oczach pobliskiej warty wojskowej, która nie umiała czy nie chciała zapobiec zwierzęcemu morderstwu. Największych okrucieństw dopuszczano się na placu Chameaux i na przyległych do niego ulicach.

Pod pretekstem, jakoby z okien domów, zamieszkałych przez żydowskie rodziny Halimi i Attali, padły strzały na ulicę, motłoch wtargnął do ich mieszkania. Alfons Halimi, zamożny kupiec, widząc co się dzieje, usiłował zatelefonować o pomoc do prefektury. Nikt się jednak w biurze prefektury nie odzywał. Wobec tego połączył się ze znajomym, prosząc o zawiadomienie policji. W trakcie tej rozmowy został jednak zamordowany. Przyjaciel jego słyszał jeszcze przez telefon pełne przerażenia słowa: „Już idą po schodach wyłamują drzwi... ratunku!"... Trupa Halimiego znaleziono z poderżniętem gardłem, okropnie okaleczonego. Taki sam los spotkał jego żonę i dwoje dzieci. Trzecie, pięcioletnie, zdołało się ukryć i cudem uniknęło strasznej śmierci.

W sąsiedniej ulicy Żuawów rozegrała się podobna tragedja w domu zamożnego kupca żydowskiego Attali. I tu wszczęto pogrom pod pozorem, że z okien padły strzały na ulicę. Attali został zamordowany pierwszy, w obronie reszty rodziny wystąpiła młodziutka jego córka. Znaleziono ją potem z 23 ranami, zadanemi nożem. Każda z tych ran była śmiertelna. Ofiara jej zresztą na nic się nie przydała, gdyż sfanatyzowani muzułmanie w całym domu urządzili prawdziwe jatki.

Charakterystyczne jest, że wszystkie ofiary roz ruchów mają jednakowe rany: przecięte w okropny sposób gardła, tak, że w niektórych wypadkach głowa niemal oddzielona jest od tułowia. Ten charakter ran, oraz fakt, że pogrom wybuchł jednocześnie w kilku miejscach i że ludność arabska w niesłychanie okrutny sposób znęcała się na żydowskich mieszkańcach, wskazują na to, że wchodzi tu w grę jakiś nakaz zgóry, jakaś agitacja.

Ogromne oburzenie wywołało bierne zachowanie się władz wobec krwawych ekscesów. W chwili największego rozpętania chuliganów zajechały na plac Chameaux dwa zmotoryzowane karabiny maszynowe, które jednak tylko przedefilowały przez ulice jak podczas rewji i nie wywarły na tłumach najmniejszego wrażenia. Obsługa tych karabinów podobno wcale nie posiadała amunicji. W czasie sześciogodzinnych eks cesów nie uczyniono nic, aby położyć tamę znęcaniu się nad spokojną ludnością żydowską. Zarówno wojsko jak policja okazały swą zupełną bezsilność. Dopiero o godzinie 4-tej popołudniu na terenie miasta pojawił się oddział wojska, zao patrzony w amunicję. Oddział ten otrzymał rozkaz strzelania do ekscedentów, gdyby nie usłuchali wezwania do spokojnego rozejścia się. Od tej chwili rozruchy zaczęły słabnąć, a gdy wieczorem nadciągnęli jeszcze Senegalczycy, Żuawi oraz oddziały strzelców afrykańskich i Legji cudzoziemskiej, porządek został przywrócony. O godzinie 8-mej wieczorem niebezpieczeństwo minęło, miasto jednak wygląda jak obóz wojskowy. Wszędzie biwakują żołnierze, patrole wojskowe i policyjne obchodzą ulice, rozpraszając tworzące się grupki przechodniów. Ma się wrażenie, że gdyby wszystkie zarządzenia bezpieczeństwa wydano wcześniej, udałoby się zapobiec wielkiemu nieszczęściu.

Prasa stwierdza, że w chwili wybuchu rozruchów nie było w mieście ani mera, ani jego zastępcy, ani szefa policji, ani prefekta, ani gubernatora generalnego. Wszyscy oni bawili nad morzem, albo we Francji, używając wywczasów. A tymczasem polała się krew i nie było nikogo, ktoby jej przelewowi zapobiegł.

Dlatego też, za wypadki jakie się rozegrały w niedzielę w algerskiem mieście Constantine, powinien ktoś zostać pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

Z. Segałowicz 29)

„Jutro przyjeżdża mój mąż"

— Siadaj, Stefi. Opowiem ci wszystko, wtedy zrozumiesz. Gdyś ujrzała wczoraj tę chatę z góry, byłaś nią zachwycona. Chciałem ci sprawić przyjemność, poszedłem więc do chłopa i odnająłem ten pokój. Będzie nam tu bardzo dobrze, Stefi.

Podeszła do okna i ostrożnie wyjrzała.

— Mogą nas tu widzieć.

Nell zrozumiał, że Stefi zgadza się na wszystko. Zbliżył się do okna.

— Powiadasz, że mogą nas widzieć? Kto? Tutaj niema nikogo. Goście z Jaremcza nie przychodzą tutaj, jesteśmy daleko od wszystkich, nikt nas tu nie zobaczy. Spojrzała na niego figlarnie.

— Oh, ty spryciarzu!

— A ty jesteś moją godną towarzyszką...

Śmieli się, patrząc na morze zieleni, otaczające chatkę. Zdala widać było lesiste szczyty górskie, a ponad niemi błękit nieba.

— Gdzie jest gospodarz i jego rodzina?

— Pracują w polu.

— Mieszkanie pozostaje puste i otwarte?

— Tak, Chłopi nie kradną u siebie, choć są tak biedni.

— Tu naprawdę jest dobrze, Nell. Odosobnienie, aksamitna zieleń, wszystko jest dobre, ale coś tutaj straszy. W ciszy słyszę bicie mego serca, takie wystraszone, takie wystraszone...

— Co jest z tobą, Stefi?

— Nie wiem sama, co to jest. Może wskutek myśli, że wszystko się skończy, że nie będzie ciebie, nie będzie takiej ciszy jak tu...

— Przestań, Stefi!

— Już przestałam, już milczę...

Odciągnął ją od okna i zaczął radośnie tańczyć po pokoju, całując ją i ściskając mocno.

Oboje śmieli się na głos, jak rozbawione dzieci wydawali radosne okrzyki, które ulatywały przez otwarte okno na pola, góry, lasy. Nie słyszał ich nikt oprócz białego psa, uwiązanego na łańcuchu. W pokoju ucichło. Dwoje ludzi skryło się w kąciku, gdzie stało duże, drewniane łóżko.

Cała przyroda pogrążona była w lekkim śnie, zmęczona słońcem, które rozparte, szeroko nad ziemią prażyło gorącym żarem. Żadnego dźwięku żadnego okrzyku. Od czasu do czasu tylko w ciszę i spokój wpłatał się świergot ptaszęcy. Maleńkie stworzonko zaczynało śpiewać i natychmiast ustawało, jakgdyby przytłoczone ogromem milczącego świata. W oknie stanęła Stefi. Dostrzegła dużego, białego psa.

— Dok! Nie powiesz nikomu, prawda? Nie będziesz taki jak ludzie, nie powiesz nikomu powierzonej ci tajemnicy?

Stefi cofnęła się od okna, gdyż nadeszła właśnie z pola cała rodzina gospodarzy. Na czele kroczył sam gospodarz, młody i silny chłop, trzymając grabie w ręce, za nim żona bosa i zmęczona. Za nimi biegło wesoło dwoje lnianowłosych dzieci, odzianych w długie, białe koszule z zgrzebnego płótna. Dok skakał radośnie, poszczekiwaniem witając swoich panów.

W drugiej połowie chaty, zajętej przez właścicieli, zaczął się ruch i krzątanina, przygotowania do posiłku. Dzieci biegały po izbie krzycząc, jedno z nich zaczęło głośno płakać. Cisza została zmącona, znikła iluzja spokojnej, wyśnionej samotności. Stefi spojrzała na Nella, zrozumiał jej myśl.

— To ludzie, Stefi. Wszędzie są ludzie, krzykliwi hałaśliwi. Ale to nie szkodzi. Ci nie znają nas, nie będą nam przeszkadzać ani dokuczać.

Zbliżała się pora obiadowa. Stefi musiała odejść. Nie wolno jej się spóźnić na obiad, gdyż to byłoby podejrzane. Chłopi przyglądali im się ciekawie. Gdy wychodzili z pokoju, Stefi zawstydzona spuściła oczy.

— Co oni sobie o nas myślą, Nell?

— Kto wie? Nie myślą, że jesteśmy święci, tego jestem pewien.

Jego spokój i zbywanie wszystkiego żartem rozbrajało ją zawsze. Śmiała się nagłos. Nell pokazywał jej teraz drogę, żeby ją sobie dobrze zapamiętała. Sam djabeł nie trafi do tej kryjówki i oto mają swój kącik, gdzie można się skryć w deszczowy dzień i gdy przyjedzie „on", jakże się on nazywa, Abrasza jej mąż. Na wspomnienie męża Stefi zadrżała.

— Co... Abrasza?

— Gdy on przyjedzie, będziesz się mogła wykraść i przybiec do mnie.

Wyrwała rękę, którą Nell trzymał, wybiegła kilka kroków naprzód, krzycząc:

— Nie, nie, tego nie zrobię!

— Zobaczymy później. Ale nie denerwuj się, Stefi.

— Nie wspominaj więcej o tem.

— Dobrze. Sama przyjdziesz mnie szukać, zobaczysz.

Stefi zamyśliła się głęboko. Szli milcząc. Czy dręczyły ją wyrzuty sumienia, czy też bolesna myśl o nieuniknionem rozstaniu z Nellem? Stefi milczała, nie odpowiadała na pytania Nella. Przy pożegnaniu Nell przypomniał jej, któredy należy iść do białej chatki. Czeka na nią jutro o jedenastej rano.

— Przyjdziesz przecież, prawda, Stefi?

Podniosła nań zasnute mgłą oczy. Uścisnęła jego dłoń i bez słowa odeszła. Nell wiedział jednak, że to nie jest ich ostatnie spotkanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z kraju

Generał Składkowski prosi o dwa certyfikaty

Do Biura Palestyńskiego w Warszawie zgłosił się niedawno adjutant generała Składkowskie go z prośbą o przyznanie dwóch certyfikatów dla niejakiego Pereca Bregmana i Benjamina Steina. W Biurze Palestyńskiem oświadczono adjutantowi generała Składkowskiego, że w bieżącem półroczu nie można więcej udzielić certyfikatów dla protegowanych generała Składkowskiego, atoli w następnem półroczu prośba ta będzie rozpatrzona. Na ogół zwiększa się liczba wypadków korzystania z protekcyj wysoko postawionych osobistości w Biurze Palestyńskiem. Biuro Palestyńskie jest atoli w takiej sytuacji, że mimo najlepszej woli nie będzie mogło przychylać się do wszystkich próśb.

Wyjazd 600 emigrantów do Palestyny

Onegdaj wyjechało z Warszawy 600 imigrantów do Palestyny.

Zgon cadyka z Radzymina

W Otwocku zmarł w willi Zalcberga cadykcudotwórca z Radzymina, 75-letni Menache Mendel Guterman, zamieszkały w Warszawie przy ul. Pawiej 16. Cadyk chorował od dłuższego czasu na cukrzycę. W piątek lekarze przeprowadzili operację, operacja się udała, lecz chory po trzech dniach zmarł. Na wiadomość o ciężkim stanie zdrowia cadyka przybyło kilka tysięcy jego zwolenników z Radzymina.

Po zgonie rabina postanowiono pochować go w Warszawie.

O godz. 2-ej autokarawan tow. „Ostatnia Posługa“ wyjechał z Otwocka ze zwłokami zmarłego cadyka. Autokarawan wspomnianego towarzystwa został przed kilkoma dniami zajęty przez sekwestratora. Na prośbę prezesa zarządu przymusowego tow. „Ostatnia Posługa“ adw. Szatensztajna, auto zostało oddane do dyspozycji, wyłącznie dla przeprowadzenia zwłok rabina z Otwocka do Warszawy.

W pogrzebie rabina brały udział tysięczne tłumy chasydów. Poza rabinami warszawskimi zjechali też na pogrzeb rabini z najdalszych okolic.

Co robią dyrektorzy Żyrardowa

Aresztowani dyrektorzy Zakładów Żyrardowskich siedzą w osobnych celach na pierwszem piętrze w więzieniu Mokotowskiem. Stan zdrowia dyr. Vermeershca jest zadawalający, natomiast dyr. Caen, który od wielu lat cierpi na wątrobę, czuje się gorzej i musiał skorzystać z pomocy lekarza więziennego. Sędzia śledczy do sprwa wyjątkowego znaczenia, p. Demant, który prowadzi śledztwo w sprawie żyrardowskiej, wydał pozwolenie na dostarczenie obu aresztowanym dyrektorom z domów paczek z jedzeniem, papierosami, książkami i pościelą.

Rewizyta dziennikarzy hitlerowskich

Ministerstwo Sp. Zagr. ustala program przyjęcia dziennikarzy niemieckich w Polsce. Wycieczka redaktorów pism niemieckich dojdzie do skutku w pierwszych dniach miesiąca września. Pobyt przedstawicieli prasy niemieckiej w Polsce potrwa od 4 do 5 dni. Do dyspozycji dziennikarzy niemieckich oddany zostanie samolot, którym odbędą oni podróż po wszystkich większych miastach kraju, zatrzymując się przez cały dzień w Gdyni. Program przyjęcia przewidywać ma m. in. polowaine w jednym ze starych zamków.

Czy „chrzczony Żyd“ — jest obrazą?

B. dyrektor kilku gimnazjów w Warszawie, Henryk Kirst jest oskarżony o zniesławienie Stefana Bluttstein- Wojstomskiego, nauczyciela, odznaczonego Krzyżami Niepodległości, Walecznych i oznakami oddziałów syberyjskich. Zniesławienie polegało na tem, że dyr. Kirst na jednem z posiedzeń rady pedagogicznej odezwał się o Wojstomskim, że jest on chrzczonym Żydem, że podaje się za sybiraka, a tylko przejeżdżał przez Syberję, oraz że nieprawnie nosi odznaczenia wojskowe.

Sąd grodzki uniewinnił oskarżonego Kirsta od zarzutu zniesławienia na tej podstawie, iż uznał, że Kirst nie miał zamiaru zniesławić Bluttstein-Wojstomskiego, a tylko krytycznie odezwał się o nauczycielu na posiedzeniu rady pedagogicznej. Wydział odwoławczy sądu okręgowego uniewinniający wyrok zatwierdził, również nie dopatrując się zamiaru zniesławienia i zaznaczył w wyroku, że postawienie komuś zarzutu, że jest chrzczonym Żydem, nie stanowi zniesławienia.

Od tego wyroku pełnomocnicy Bluttstein- Wojstomskiego odwołali się do sądu najwyższego ze skargą kasacyjną, dowodząc, że zniesławienie istnieje njetylko wtedy, gdy zniesławiający miał zamiar zniesławienia kogoś, ale wystarczą pobudki oraz świadomość, że zniesławia się kogoś. Dalej pełnomocnicy dowodzili, że chociaż zarzut, iż ktoś jest chrzczonym Żydem nie stanowi zniesławienia, to jednak przypisanie takiej cechy osobie, która w rzeczywistości nim nie jest w sferze ludzi, którzy mogliby inaczej się ustosunkować do takiej jednostki, stanowi pomniejszenie potrzebnego zaufania przy wykonywaniu określonego zawodu.

Sąd najwyższy uwzględnił kasację wyrok uchylił i przekazał do ponownego rozpatrzenia sądowi okręgowemu który rozpatrując sprawę, odroczył ją dla pezesłuchania świadków.

Zatwierdzenie wyroku na 19 marynarzy

Przed sądem okręgowym w Gdyni odbyła się rozprawa odwoławcza przeciwko 19 marynarzom którzy na jesieni br. zastrajkowali na statku „Polonia“ w rumuńskim porcie Constanca, motywując swe wystąpienie niedostateczną opieką nad ich chorym kolegą. Ponieważ pretensje marynarzy uznane zostały za nieumotywowane i wystąpienie miało charakter buntu, wszystkich marynarzy aresztowano i odstawiono pod eskortą policji do kraju. W I-szej instancji wszystkich oskarżonych skazano na grzywnę po 100 zł. Na rozprawie odwoławczej sąd zatwierdził wyrok I-szej instancji.

Wstrząsające samobójstwo nauczycielki

Wstrząsające wrażenie na półwyspie Helskim wywołało samobójstwo nauczycielki Jadwigi Jaroszkiewiczównej z Włocławka (lat 50), która odebrała sobie życie w przystępie rozstroju nerwowego — spowodowanego utratą posady — w niesamowity sposób, mianowicie weszła w ubraniu w fale wzburzonego morza i tam wystrzałem w skroń położyła kres swemu życiu. Zwłoki denatki po pewnym czasie morze wyrzuciło na brzeg. W pozostawionych do rodziny listach Jaroszkiewiczówna pisze, że wyjeżdża do Ameryki, gdzie otrzymała posadę nauczycielki języka francuskiego. Zwłoki denatki aż do czasu przybycia komisji sądowo- lekarskiej zostały zabezpieczone. Jaroszkiewiczówna przypuszczała, iż wzburzone w tym dniu morze uniesie jej zwłoki i że rodzina nie dowie się o jej samobójstwie. Niesamowity pomysł samobójstwa wywołał wśród letników przygnębiające wrażenie.

Młodociani zabójcy

Na łąkach osady Czemierniki pod Lubartowem został zab[illegible] przez pastuchów 16-letni Edward Jaszcz, który usiłował spędzić krowy pasione na polu jego ojca. Jak ustalono, zabójstwa dokonali 14-letni Józef Kuszyński, 14-letni jego brat Adam 15-letni Józef Góralski i 14-letni Aleksander Wiertacz. Winnych aresztowano.

Co słychać na świecie?

POLSCY OFICEROWIE NA MANEWRACH WŁOSKICH

Do Bolonji przybyli trzej oficerowie polscy, którzy obecni będą na manewrach armji włoskiej w Apeninach. W skład wojskowej misji polskiej wchodzą płk. dypl. Kazimierz Janicki, ppłk. dypl. Stanisław Kopański oraz kpt. dypl. Jasiński.

ZWYCIĘSTWO BONAPARTYSTÓW W MIEŚCIE RODZINNEM NAPOLEONA

Z powodu śmierci Coty'ego, który piastował godność mera miasta Ajaccio, odbyły się wybory uzupełniające do rady miejskiej. Zgłoszono 4 listy: bonapartystów, radykałów, socjalistów i komunistów. Zwyciężyła lista bonapartystyczna.

CHAUTEMPS KANDYDUJE DO SENATU

B. premjer Chauteprns zgodził się na postawienie swej kandydatury w wyborach uzupełniających do senatu, które odbędą się 23 września w departamencie Loir-et-cher.

MILJON WDOWCÓW W CZECHOSŁOWACJI

W Czechosłowacji wykazuje statystyka demograficzna obecność 3,840.000 kawalerów i 3,643.000 niezamężnych kobiet, którym przeciwstawia się 3,040.000 żonatych mężczyzn i 3,091.000 zamężnych kobiet. Na terenie republiki znajduje się 24.672 mężczyzn rozwiedzionych z żonami, liczba zaś kobiet-rozwódek wynosi 31.145. Liczba wdowców sięga 223.000, wdów zaś — 797.909. Ogółem więc liczba owdowiałych w Czechosłowacji wynosi zgórą 1 miljon.

200.000 KORON CZESKICH

Ołomuniecką Dyrekcję Kolejową odwiedziła niespodziewanie komisja lotna celem zbadania nadużyć, jakie tam w ostatnim czasie się wydarzyły. Jeden z wyższych urzędników, przeciwko któremu wytoczono już poprzednio śledztwo, został aresztowany i wezwany do zwrotu 200.000 kcz.

UCIEKLI Z PRZEDPIEKŁA

Prasa paryska donosi, że w ostatnich tygodniach z kolonji karnej w Cayennie zbiegło bądź przez lasy dziewicze, bądź drogą morską do Brazylji około 20 skazańców.

OLBRZYMI POŻAR LASÓW

Z miejscowości amerykańskiej Boise w stanie Idaho donoszą, iż od niedzieli szerzy się tam olbrzymi pożar lasów. Dotychczas uległo zniszczeniu 10 tys. ha lasu, w związku z tem ewakuowano 3 kopalnie węgla i liczne osiedla ludzkie. Istnieje obawa, że pożar pociągnął też ofiary w ludziach.

KATASTROFALNA EKSPLOZJA W SKŁADZIE BRONI

W mieście perskiem Sziraz z powodu nieostrożnego obchodzenia się z zapałkami w magazynie broni i amunicji, nastąpił wybuch prochu leżącego w otwartej [illegible]. Sklep i parę otaczających domów uległo zniszczeniu. 12 osób zostało rannych, z czego 8 dotychczas już zmarło. Reszta walczy ze śmiercią.

TAKŻE W PERSJI STRASZLIWA POWÓDŹ

Z Persji donoszą o nowych silnych powodziach w Firuzkuh, Kermanie i Avendj'u. — Obliczenie strat, dokonanych w Tabryzie przez ostatnią powódź przewyższa wszelkie przewidywania. Jest to największa klęska powodzi od stu lat i swojemi rozmiarami znacznie przekracza wypadki tegoroczne w Kumie i Kermanszachu.

ZE SPORTU

Mistrzostwa tennisowe Lwowa

Hebda zdobywa tytuł mistrza. — Wittman rewanżuje się Tarłowskiemu.

Tegoroczny turniej o mistrzostwo tenisowe Lwowa zgromadził na kortach LKT. niewielką ilość rakiet, udział jednak tenisistów tej miary, co Hebda, Tarłowski, Wittman i Braek„ tudzież Jędrzejowskiej wywołał znaczne zainteresowanie. Szczególnie koncentrowało się około gry pojedynczej panów, w której zarówno Hebda, jak i Wittman, mieli do załatwienia porachunki z Tarłowskim. Udało się to jedynie Wittmanowi, podczas gdy Hebda nie miał sposobności do uzyskania rewanżu od wschodzącej gwiazdy tenisu polskiego. Tarłowski właściwie rozczarował, w ui czem nie usprawedliwiając przesadnej reklamy, jaką od pewnego czasu jest otoczony. Już w spotkaniu w Altschüllerem niewiele brakowało, by Lwowianin wyeliminował Tarłowskiego (Altschüller bowiem prowadził już w trzeciem secie 4:2).

Po łatwem zwycięstwie Tarłowskiego nad Chlipalskim 6:0, 6:2 i wygranej nad Kołczem I. 6:4, 6:3, doszło do wspomnianego już **półfinału z Wittmanem, w którym ostatni wygrał niezwykle ławo 6:3, 6:2.** Wittman w spotkaniu tem górował na punkcie regularności, pewności, a nawet gry przy siatce.

Słabo również wypadł w grze pojedynczej Bratek, który z Kołczem II. stoczyć musiał ciężką walkę, by ostatecznie odnieść zwycięstwo. **W półfinale z Hebdą ne stanowił Bratek równorzędnego przeciwnika,** zawodząc pod względem taktycznym. Natomiast **doskonale wypadł Hebda** ,kóry zdaje się być obecnie w pełni formy i **bez trudu wygrał 6:1, 6:0.**

Z innych uczestników w konkurencji panów, w pierwszym rzędzie wymienić należy obu Kołczów, którzy wykazali bezwzględną poprawę formy, podobnie jak Altschüller, niedoszły zwycięzca Tarłowskiego.

Finał gry pojedynczej panów przyniósł zaciętą walkę między Hebdą a Wittmanem, przyczem wynik do ostatniej chwili nie był pewny. Wittman udowodnił, że zwycięstwo jego nad Tarłowskim nie było dziełem przypadku. W spotkaniu był on dla Hebdy przeciwnikiem równorzędnym, grając równomiernie i pewnie, tudzież dotrzymująo przeciwnikowi kroku pod względem taktycznym. Hebda wykazał lepszą formę, niż na wiosnę, mimo to zwycięstwo przypadło mu dopiero po ciężkiej walce. Pierwszego seta wygrł Wittman, dwa następne przypadły stosunkowo łatwo Hebdzie, w czwartym zaś toczyła się zacięta walka o każdą piłkę, przyczem Wittman miał nawet setbola, **którego nie wykorzystał. Zwycięstwo przypadło Hebdzie po trzech meczbolach w ogólnym stosunku 3:6, 6:2, 8:6.**

Finał gry pojedynczej pań zakończył się łatwem zwycięstwem **Jędrzejowskiej nad Grzechowską** w stosunku 6:0, 6:2.

Sensacją w grze mieszanej było zwycięstwo pary **Weleszczukowa—Tarłowski nad parą Jędrzejowska—Szyszko** w stosunku 6:2, 6:4.

W półfinale para Orzechowska—Hebda pokonała po interesującej walce parę Szocówna—Wittman w stosunku 6:1, 3:6, 6:1.

W grze podwójnej panów para **Hebda** i **Wittman zdobyła** przy stanie 11:11 w trzecim secie dwie potrzebne jej do mistrzostwa gry i ostatecznie **zwyciężyła Tarłowskiego i Bratka w stosunku 7:5, 6:2, 13:11**

WALKI O PUHAR DAVISA.

Szwecja—Irlandja 3:2, Niemcy—Rumunja 5:0.

Sztokholm. Perwszy dzień meczu tenisowego o puhar Davisa między Szwecją a Irlandją przyniósł wynik remisowy 1:1. Rogers (Ir) pokonał Oestberga 6:4, 1:6, 6:3, 7:5, lecz Schroeder (Szw.) zwyciężył Mc. Guirea 6:3, 6:2, 6:2. Doubla wygrali Szwedzi.

W ostatnim dniu grali Oestberg—Mc. Guire 6:3 6:3, 4:6, 6:3 i Rogers—Schroeder 6:1, 6:4, 6:4.

Berlin. Na kortach Rotweiss'u rozegrano mecz tenisowy o puhar Davisa między Niemcami a Rumunją. W 1-ym dniu Niemcy uzyskali prowadzenie 2:0. Henkel pokonał Schmidta (Rum.) 6:1, 6:1, 6:0, — a von Cramm — Hamburgera 6:1, 6:2, 6:3. W grze podwójnej v. Cramm i Denker—Schmidt i Hamburg 6:1, 6:2, 6:2.

Niedzielne spotkania dały następujące wyniki: Henckel II. (Niemcy) pokonał Hamburgera (Rumunja) 6:3, 6:3, 6:3. Cramm pokonał gładko Schmidta w stosunku 6:5, 6:4, 6:1.

Do trzeciej rundy wchodzą: Szwecja—Holandja Polska—Grecja. Węgry—Jugosławja oraz Niemcy—Danja.

Lekkoatletyka

WĘGRY—WŁOCHY, W LEKKIEJ ATLETYCE 76:65 88:50 W SZTUTTGARCIE.

Stuttgart 19 sierpna (tel.). W dniu dzisiejszym odbyły się 14-te z rzędu międzypańswowe zawody lekkoaletyczne Niemcy—Szwajcarja. Zawody rozegrane na stadjonie im. Adolfa Hitlera, zgromadziły przeszło 20.000 widzów.

W rezultacie Niemcy pokonały Szwajcarję 88:50. Na 15 rozegranych konkurencyj Niemcy wygrali 12, Szwajcarzy 2, w jednej mianowicie w skoku o tyczce punkty były podzielone.

WĘGRY—WŁCHY W EEKKIEJ ATLETYCE 76:65 W BUDAPESZCIE.

Zawody lekkoatletyczne Węgry—Włochy zakończyły się po niezwykle zaciętej walce zwycięstwem Węgrów w stosunku 76:65. Na 14 konkurencyj Węgry wygrały 9, Włosi 5. **Sensacją dnia była porażka rekordzisty Włoch w biegu na 1.500 m. Luigi Beccalego, który uległ swemu rodakowi Cerati.**

MECZ KOBIECY POLSKA—ANGLJA rozegrany zostanie prawdopodobnie w roku przyszłym w Warszawie. Pertraktacje w tej sprawie zostały przeprowadzone w Londynie podczas Igrzysk Światowych.

Węgrzy mistrzami Europy w piłce wodnej



W finale zawodów piłki wodnej o mistrzostwo Europy, drużyna węgierska (na zdjęciu) pokonała reprezentację Niemiec w stosunku 4:1.

REWJA CZOŁOWYCH LEKKOATLETÓW ŚWIATA NA STADJONIE COLOMBES W PARYŻU.

Na stadjonie w Colombes odbyły się w niedzielę międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które stanowiły rewję najlepszych zawodników świata. Uzyskane wyniki są świetne. I tak słynny Amerykanin **Johnson** uzyskał **w skoku wzwyż 2'01.** Amerykanin **Glenhardin w biegu na 400 m. przez płotki uzyskał czas 51'4 sek.** Słynny Amerykakanin **Torrence rzucił kulą na 16'85 m.**

Największą sensację stanowiło nowe spotkanie pomiędzy najlepszymi biegaczami na średnie dystanse Bonthronem (USA) i Lovelockiem (Nowa Zelandja) na 1500 m. Po zaciętej walce **zwyciężył Bonthron w czasie 3'57.**

Z dalszych wyników zasługują na uwagę wynik Amerykanina Peacoca na 100 m. 10'6 sek. i w skoku w dal 7'21. W biegu na 110 m. z płotkami zwyciężył Beard w czasie 14'6.

—o-§-o—

WYJAZD KUSOCIŃSKIEGO NA MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE 23 b. m DO HELSINGFORSU został już ostatecznie postanowiony. Kusociński wyleci samolotem we środę rano z Warszawy. W Helsingforsie zmierzy się on z elitą biegaczy fińskich z Lethinenem, Salminenem i Virtanenem na czele.

Wielkie zawody pływackie w Bielsku

Hakoah ustanawia nowy rekord polski w sztafecie pań na 4x100 m.

Z Bielska donosi (M): W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w pływalni w Lesie Cygańskim zorganizowane przez tut. „Hakoah“ wielkie zawody pływackie, które przyniosły naszym pływakom szereg pięknych sukcesów. W pierwszym rzędzie należy podkreślić doskonały narybek „Hakoahu“, z którym co do ilości, jak i co do jakości, żaden klub pływacki w Polsce nie może się porównać. Bardzo dobre czasy uzyskała **Kandlówna na 100 i 200 m.** Wyniki te są lepsze od czasów mistrzyń Polski Jarkulisz i Fritsch. Ernst Pollak pokazał się tym razem w doskonałej formie, szkoda że dopiero pod koniec sezonu. W 100 m. nawznak zwyciężyła 11-letnia Dawidowiczówna. Niespodzianką była sztafeta pań 4x100 m. stylem klas., w której drużyna Hakoahu (Kandel—Lippner—Berek—Silbiger) podbiła dotychczasowy rekord Polski o całe 10 sekund. Pozatem odbyły się zawody piłki wodnej między Hakoahem a katowicką Pogonią. W sobotę Hakoah zwyciężył 5:3 (0:2!), Pogoń okazała się dość silną drużyną, której nie wolno lekceważyć. Bramki dla Hakoahu zdobyli Hamermann (2), Kalfus (2) i Feuereisen. **Zawody rewanżowe,** rozegrane w niedzielę, **zakończyły się po pięknej grze** zwycięstwem Hakoahu w stosunku 3:1 (1:1).

Poniżej podajemy szereg rezultatów z zawodów pływackich.

200 m. stylem klas. panów: 1) Pollak (Hakoah) 3,08.2, 2) Wisołek (Pogoń), 3) Witaszek (Pogoń).

200 m. stylem dowolnym panów: 1) Ehr (Pogoń) 2,54.6, 2) Malczyk (Pogoń), 3) Feuereisen (Hak.).

100 m. klasycznym pań: 1) Kandel 1,39.8. 2) Berek, 3) Lipner, wszystkie Hakoah.

Sztafeta 5x50 dowolnym panów: 1) Pogoń 2,45.7, 2) Hakoah.

100 m. nawznak panów: 1) Tramer I. (H.) 1,33,4, 2) Feuereisen (H.), 3) Hansel (P.).

200 m. klas. pań: 1) Kandel (H) 3,33.5. 2) Berek (H), 3) Pieszczyk (P).

100 m. nawznak pań: 1) Dawidowicz 1,57, 2) Kandel, 3) Goldmann I., wszystkie Hakoah.

100 m. klas. panów: 1) Pollak 1,24.8, 2) Wisołek (P), 3) Frscher (H).

Sztafeta 4x100 pań: 1) Hakoah 7,08, nowy rekord polski, 2) Pogoń 7,36.8.

Również konkurencje dzieci przyniosły bardzo dobre rezultaty.

MISTRZOSTWA KAJAKOWE EUROPY

Kopenhaga. Przy niezwykle licznym udziale zawodników zagranicznych, wśród których **górowali Niemcy,** rozegrano dziś finały mistrzostw europejskich kajakowych na Oeresundzie, koło Kopenhagi.

Wyniki były następujące: Kajak pojedynczy: 1) Tikler (Niemcy), 2) Wallin (Szwecja).

Kajak podwójny: 1) Filker—Boudroit (Niemcy), 2) Kemmer—Stangi (Niemcy).

Kajak podwójny kanadyjski: 1) Russ—Feliks (Czech.), 2) Usenbrüg—Richter (Niemcy).

W konkurencji kobieecj nn kajaku pojedynczym pierwsze miejsce zajęła Niemka Bretschneider, 2) Bromeis (Niemcy)

Dwójki: 1) Liebrecht—Schorn (N.). Jedynki: 1) Bohm (Danja). Dwójki kanadyjskie: 1) Rus—Felix (Czech.).

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 23

Zachód słońca 18 m. 30

SIERPIEŃ
22
ŚRODA

11 Elul 5694

Normy zarobków robotników niekwalifikowanych

W „Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim“ z dnia 15 bm. ogłoszone zostało obwieszczenie okręgowego inspektoratu pracy z dnia 30 lipca br. w sprawie określenia norm zarobków niewykwalifikowanych robotników. Obwieszczenie to brzmi:

Inspektor pracy VII okręgu w Krakowie na zasadzie art. 139 ust. 6 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 396) określa na rok 1934 następujące miesięczne normy zarobków niewykwalifikowanych robotników, które stanowią najniższą podstawę wymiaru przy obliczaniu rent wypadkowych przez Zakład ubezp. od wypadków: powiat Biała 4 zł., dziennie, Chrzanów 4 zł., Kraków 4 zł., miasto Kraków 4 zł., Jasło 3 zł., Tarnów 3 zł. Nowy Sącz 3 zł., Wadowice 3 zł., Żywiec 3 zł., Bochnia 2,40 zł., Brzesko 2,40 zł., Dąbrowa 2,40 zł. Gorlice 2,40 zł., Mielec 2,40 zł., Myślenice 2,40 zł., Nowy Targ 2,40 zł., Ropczyce 2,40 zł., Limanowa 2,40 zł.

Podział gmin na gromady

W „Dzienniku Ustaw“ Nr. 64, 68 i 69 z r. b. został ogłoszony podział na gminy zbiorowe w województwach południowych i zachodnich. W związku z tem zainteresowani wojewodowie winni ogłosić w „Dziennikach Wojewódzkich“ rozporządzenia o podziale gmin wiejskich na gromady przed upływem terminów dwumiesięcznych od dnia ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw“ rozporządzeń o podziale powiatów na gminy zbiorowe. Zatem rozporządzenia wojewodów powinny być opublikowane przed dn. 23 względnie 30 września br.

Dla utrzymania jednolitości brzmienia rozporządzeń o podziale gmin wiejskich na gromady Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do wojewodów południowych i zachodnich pismo okólne, zawierające wzór takiego rozporządzenia, przyczem zarządziło, aby: 1) każdy powiat był objęty oddzielnem rozporządzeniem, 2) gminy i gromady były wymienione w porządku alfabetycznym, 3) aby nazwy gmin, gromad i miejscowości podane były w 1-szym przypadku, 4) aby uchwały ciał samorządowych były powzięte ściśle co do takiego podziału na gromadę, jaki będzie ogłoszony w rozporządzeniach wojewodów (nie może być przedłożony do uchwalenia inny projekt, a inny ogłoszony w Dzienniku Wojewódzkim).

Nowe przepisy w sprawie emigracji do Brazylji

W dniu 10 września br. wejdą w życie nowe przepisy emigracyjne dla osób, udających się do Brazylji. Do tego terminu wszyscy posiadacze dotychczasowych wezwań będą mogli otrzymać wizę brazylijską. Osoby, udające się do Brazylji bez wezwań, a tylko na zasadzie kwoty pokazowej nie otrzymają wizy brazylijskiej i zmuszone będą starać się o specjalne „karty wezwania“.

Szczegółowych informacyj udziela Syndykat Emigracyjny w Warszawie i wszystkie oddziały na prowincji.

Najbliższe wyjazdy emigrantów do Stanów Zjednoczonych

Najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P. odejdzie z Warszawy w dniu 1 września br., zaś okręt „Pułaski“ odpłynie z Gdyni w dniu 5 września br.

Następny transport wyruszy z Warszawy 18. września, a okręt „Kościuszko“ odpłynie z portu w dniu 22 września br.

Program stacyj radjofonicznych

ŚRODA 22 SIERPNIA.

Kraków (304'3). 6'30: Audycja poranna z Warszawy. 7'2: Pogadanka dla gospodyń. 7'35: Program na dzień bieżący. 11'57: Sygnał czasu, hejnał. 12'03: Transmisja z Warszawy. 12'10: Płyty. 13: Transmisja z Warszawy. 18'55: Rozmaitości i komunikaty. 19'10: Program na dzień następny. 19'15: Płyty. 19'50: Wiadomości sportowe z Warszawy. 19,55 Lok. wiadomości sportowe. 20: Transmisja z Warszawy. 20'12: Koncert muzyki lekkiej ze Lwowa. 20'50: Dziennik wieczorny. 21: Transmisja z Gdyni. 21'02: Odczyt „W brytyjskiem muzeum“. 21,12 Transmisja z Warszawy.

Lwów (377'4). 14'05: Lwowska giełda zbożowa, repertuar teatrów i komunikaty. 17: Skrzynka pocztowa dla dzieci w oprac. Cioci Ady. 17'15: Koncert solistów. 18'55: Biuletyn turystyczny Lwowskiej Dyrekcji Kolej. 20'12: Koncert muzyki lekkiej. Wyk. Chór Lwowskich rewelersów. 21'02: „Magja słowa“.

Warszawa (1345). 6'30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6'38: Gimnastyka. 7'05: Dziennik poranny. 6'35, 6'53, 7'10: Muzyka poranna z płyt. 7'20: Chwilka pań domu. 7'25: Program na dzień bieżący: 7'30: Rozmaitości. 11'57: Sygnał czasu, 12: Hejnał. 12'03: Wiadomości meteorolog. 12'05: Codzienny Przegląd prasy polskiej. 12'10: Płyty. 13: Dziennik południowy. 13'05 Koncert. 14: Wiadomości o eksporcie polskim. 14'05: Wiadomości gospodarcze. 16: Muzyka lekka. 17: „Listy od dzieci“. 17'15: Koncert solistów. 18: „Książka i wiedza“. 18'15: Koncert. 18'45: „Wspomnienia legjonowe“. 18'55: Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 19: Rozmaitości. 19'10: Program na dzień następny. 19'15: Płyty. 19'50: Wiadomości sportowe. 20: Myśli wybrane. 20'02: Feljeton aktualny. 20'12: Koncert ze Lwowa. 20'30: Dziennik wieczorny. 21: Transmisja z Gdyni. 21'02: Skrzynka pocztowa rolnicza. 21'12: Koncert solistów. 22: „Czarna godzina Pajci Gotesman“. 22'15: Muzyka taneczna. 23: Komunikat meteorolog.

Katowice (395'8). 14'05: Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach oraz wiadomości gospodarcze. 17: Odczyt: Nieśmiertelny mistrz Cremony — Antonio Stradivarius. 19: „O literaturze Śląska Cieszyńskiego“ 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiedeń (506'8). 11'30: Audycja kobieca. 12: Koncert. 15'50: Zabawa dla dzieci. 17'50: Pieśni. 18'30: Odczyt. 19'40: Koncert. 21'30: Wesoła audycja. 23: Recital. 23'25: Muzyka nocna.

Paryż (1649). 6'45: Gimnastyka. 10'15: Koncert z Vichy. 12'15: Koncert Golda. 18'45: Pogadanka. 20'45 Transmisja opery z Vichy.

Medjolan (368'6). 11'30: Muzyka lekka. 16'54: Program dla dzieci. 17'10: Muzyka kam. 20'45: Komedja. 21'30: Koncert symf.

Wracamy z powitania kolonji Gimnazjum Hebrajskiego

Właściwie to nie wszyscy wracamy, a nawet (o czem się później dowiedziałam) było pewne życzenie-rozkaz, aby szanowni rodzice po swoje latarośle przyszli raczej do budynku szkolnego, a nie na dworzec. Mogą też czekać na nie w domu. Jak to jednak z wieloma zarządzeniami bywa, wydaje się je nato, aby były obchodzone — dość, że na dworcu znalazła się spora grupka oczekujących.

Zgodnie z tradycją pociągów powakacyjnych zajeżdża i nasz z półgodzinnem opóźnieniem. Wmig opróżniają się wagony lecz krótkie „uszeregować się“ osadza na miejscu co ruchliwszych kolonistów. Zanim jeszcze czworobok opuszczą dworzec, urządzają koloniści gorącą owację wyjeżdżającej równocześnie, serdecznie kochanej prezesowej-opiekunce p. Tignerowj.

Przed dworcem istne zatrzęsienie — to już nietylko mamuncie i tatuncie, ale ci wszyscy koledzy i koleżanki kolonistów, którym nie było dane spędzić wakacyj na kolonji. Mimo czujne oko wychowawców szmuglują się do szeregów co najciekawsze jednostki, bo on lub ona już teraz koniecznie chce się dowiedzieć „jak tam było“. A potem marsz do szkoły. Rozbrzmiały planty i ulice echem raźnej trąbki. Prężnie idą i ci 10-cio letni, jak i dorosłe studentki i koledzy „pod wąsem“. Po chodnikach za nimi — oczekujący. Każdy wyłuskuje swoją pociechę i kroczy z boku zachowując należyty dystans (tu niema żartów i rygor być musi) wgapiony w nią. Bo dopóki przy raporcie na dziedzińcu szkoły nie padnie słowo „hofszim“, tak długo kolonista podlega jedynie zarządowi kolonji, a rodzicom conajwyżej uśmiech przesłać może.

Tak się jakoś złożyło, że jeszcze dotychczas takiego uroczystego powrotu nie widziałam, postanowiłam więc przyglądnąć się raportowi. Zapełnił się wkrótce dziedziniec szkolny zdrowemi postaciami. Gdzie spojrzeć uśmiechnięte twarze, pewna słabie mina. — Przedewszystkiem — tych młodszych. Bo pomyśleć tylko — przez szereg tygodni było się samodzielnym człowiekiem, a więc nie synkiem lub córeczką, otoczonym płotem nakazów i zakazów, lecz wolnym członkiem gromady. A że się niezgorzej spisało, świadczy wcale dobry wygląd, nagrody za sprawność czystość itp. Stąd więc dobre samopoczucie.

Orkiestra szkolna przy pracy. Potem jasne głosy intonują szereg pieśni — jeszcze okrzyki na cześć kierownictwa i „hofszim“ — wolni. „Oddajemy was po dwumiesięcznej najserdeczniejszej opiece, rodzicom na dalszych dziesięć. Robiliśmy co było w naszej mocy, aby wam przez te dwa miesiące dobrze było z nami“.

Tak, to prawda — a najlepszym sprawdzianem i miarą, jak to robili, niech będą słowa mojego małego towarzysza: ‚Bardzo tu dobrze i miło w domu, ale gdyby tak powiedzieli: wróć na kolonję — natychmiast bym pojechał“.

Jak tu sprostać takiej konkurencji?

L. KAH.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 21. 8. 1934. Akcje w zaniedbaniu. Dolar lekko mocniej.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch panował ospały. Większość efektów z braku zapotrzebowania w zupełnem zaniedbaniu. Do transakcyj papierami oficjalnie notowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywne go lekko mocniejszy. Zapotrzebowanie nieco silniejsze przy nagoół dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 5.17 i pół do 5.19 i pół, czeki bankowo 5.18—5.20. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5,16, grubsze 5.17. Z innych walut Funt szterling 26.50—26.70, Frank szwajcar ski 172.50—173, Marka niemiecka gotówka 190—193, wypłata 209—211, Korona czeska gotówka 21.70—21.90.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 21. 8. Pszenica dworska czerw. stand. 20.50—21, targowa stand. 19—19.50, przemiałowa nowa 18.50—19.50, żyto dworskie 67—68 kg. 16.25—16.75, targowe 16—16.25, stare 70 kg. 17—17.25, owies dworski stand. 13.25—13.50, targ. stand. 12.50—13, jęczmień dworski 16—17.50, targowy 14—15, mąka pszenna gat. 1A st. wym. 0—20-proc. 35.50—36, 1B 0—45-proc. 34.50—35, 1D poznańska 0—60-proc. 31.50—32.50, I. razowa 0—95-proc. 26.50—27, mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—55-proc. 26.50—27, 0—65-proc. 25.50—26, II gat. sitkowa po wym. 55-proc. 16.50—17, po wym. 65-proc. 14.50—15, razowa 20—21, mąka żytnia okr. Poznań I gat. st. wym. 0—65-proc. 26.50—27, otręby żytnie stand. 11—11.25, pszenne średnie 11.25—11.50. Tendencja słabsza. Dowozy średnie.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 21. 8. Ceny transakcyjne: żyto stare i nowe zdatne do przemiału 30 ton 17.55, 15 ton 17.60, 30 ton 17.70, 975 ton 17.75, pszenica 30 ton 19.35, owies nowy 15 ton 15.25. Ceny orjentacyjne: otręby żytnie przem. stand 1250—13 Reszta bez. zmiany, Ogólne usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 8. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 86. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 4-proc. inwestycyjna seryjna 120, 5-proc. konwersyjna 64.50, 5-proc. konwersyjna kolejowa 58.75, 6-proc. dolarowa 67.75, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.60, 7-proc. stabilizacyjna 67.75, 68.13. Tendencja cokolwiek mocniejsza. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 124.25, Gdańsk 173.10, Holandja 358.50, Londyn 26.62, Nowy Jork czek 5.21 i jednac zw., Nowy Jork telegr. 5.22 i trzy czw., Oslo 133.85, Paryż 34.89, Praga 21.97, Sztokholm 137.30 Szwajcarja 172.70, Włochy 45.43, Berlin w obrotach prywatnych 208. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 21. 8. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.18 i pół przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.17 i pół oraz 5.19 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 21. 8. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy , życie i mące. Pszenica nieco potaniała. Natomiast jęczmień podrożał. Tendencja nagoół utrzymana, usposobienie spokojne. Pszenica dworska Podwoloczyska 17—17 i jedna czw., Lwów 19 i jedna czw. do 19 i pół, pszenica zbior. Podw. 15 i jedna czw. do 15 i pół, Lwów 17 i pół do 17 i trzy czw., jęczmień dworski Podw. 14 i jedna czw. do 14 i pół, przem. 13 i pół do 13 i trzy czw., Lwów 14 i trzy czw. do 15, len Podw. 40—41. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 8. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.20 i pół, Londyn 15.41 i pół, Nowy Jork 3.03, Bruksela 72, Medjolan 26.30, Madryt 41.90, Amsterdam 207.62 i pół, Berlin 121.50, Wiedeń oficjalny 72.75, Wiedeń noty 56.90, Sztokholm 79.50, Oslo 77.45, Kopenhaga 68.90, Praga 12.72, Warszawa 57.90, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.80, Japonja 92. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w **Londynie L. 90.50, w Paryżu fr. fr. 1865, w Zurychu dol. 67.75,** przy tendencji utrzymanej.

„To jest o wiele przykrzejsze niż lot do stratosfery“

Szturm reporterów na profesora Cosynsa

Białogród. 21. 8. PAT. Dzienniki zamieszczają szereg zabawnych szczegółów o lądowaniu balonu prof. Cosynsa. W ciągu dnia wczorajszego wioska Petrowci przeszła prawdziwy najazd dziennikarzy którzy oblęgali gospodę, w której znajdował się uczony belgijski. Natarczywość dziennikarzy skłoniła van der Elsta do powiedzenia: „To jest o wiele przykrzejsze, niż lot do stratosfery“.

Jeden z dziennikarzy angielskich przesunął pod drzwiami pokoju, zajmowanego przez Cosynsa telegram otrzymany od naczelnego redaktora, reprezentowanego przez niego dziennika, nakazujący mu dokonanie wywiadu z prof. Cosynsem chociażby za cenę życia. Cosyns odpowiedział na to lakonicznie: „Telegram jest bardzo wzruszający. Gdy tylko się ogolę — przyjdę“.

Według ostatnich wiadomości z Lublany prof. Cosyns i van der Elst przybyli tam dziś wczesnym rankiem. Obaj uczeni w czasie podróży witani byli z entuzjazmem przez ludność. Z powodu opóźnienia przybycia uczonych przygotowywane na ich cześć w Lublanie uroczyste przyjęcie odłożono do dnia dzisiejszego.

Prof. Cosyns otrzymał szereg telegramów z powinszowaniami a m. in. telegram od króla belgijskiego Leopolda.

Serja groźnych powodzi

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Mukden. 21. 8. (R) Podczas powodzi, jaka nawiedziła Mandżurję południową, o czem donosiliśmy wczoraj, zginęło ogółem 122 osoby. Komunikacja kolejowa i telegraficzna jest między Mukdenem a Antung przerwana.

* * *

Paryż. 21. 8. (R) W następstwie gwałtownej ulewy okolica Sidi Aissa w Algerze nawiedzona została gwałtowną powodzią, która wyrządziła znaczne szkody. Miasteczko Sidi Aissa zostało zupełnie zalane. Około 10 tubylców poniosło śmierć. Zginęło wiele bydła.

5000 dolarów na rzecz powodzian w Polsce

Waszyngton, 21. 8. (PAT). Amerykański Czerwony Krzyż przesłał pod adresem Polskiego Czerwonego Krzyża 5,000 dolarów na akcję pomocy dla ofiar powodzi w Polsce.

Zderzenie na morzu

Berlin, 21. 8. (PAT). W pobliżu wyspy Elby w czasie gęstej mgły, amerykański parowiec „Eochorda“ zderzył się z żaglowcem włoskim „Sfisiasera“ Żaglowiec uległ tak poważnemu uszkodzeniu, że w krotkim czasie zatonął. 8 członków załogi żaglowca przeszło na pokład parowca amerykańskiego.

Katastrofalny wybuch kotła

Madryt, 21. 8. (PAT). W zakładach farbiarskich w pobliżu Walencji nastąpił wybuch kotła, od którego uległ zniszczeniu cały budynek. Zniszczone zostały również trzy sąsiednie domki. Jeden z robotników poniósł śmierć na miejscu, a około 20 odniosło rany. Istnieje obawa, że pod gruzami znajduje się jeszcze więcej zabitych i rannych.

Konsul Sławucki składa sprawozdanie

Moskwa, 21. 8. (PAT). Przybyły tutaj konsul generalny Z. S. R. R. w Charbinie Sławucki, przedstawił wczoraj w komisarjacie spraw zagranicznych sprawozdanie o sytuacji na wschodnio-chińskiej linji kolejowej.

Konsul Sławucki pozostanie w Moskwie przez kilka tygodni, celem przeprowadzenia kuracji.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20. 8. Kursy otwarcia: Dillonowska 82, Stabilizacyjna 117.625, Dolarowa 68.375, Warszawska 61, Śląska 63. Kursy zamknięcia: Dillonowska 82.50, Stabilizacyjna 117.75, Dolarowa 67.875, Warszawska nienotowana, Śląska nienotowana. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20. 8. Kursy otwarcia: Berlin 39.70 Londyn kabel 5.08 i pół, Paryż 6,66 i pół, Zurych 33.01, Rzym 8.68, Amsterdam 68.50, Kursy zamknięcia: Berlin 40.20, Londyn kabel 5.09 i trzyc zw., aPryż 6.76 i jedna ósma, Zurych 33.04, Rzym 8.68, Amsterdam 68.57. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 21. 8. Cynk dost. natychm. 13 3/4, termin. 13 3/4, cyna natychm. 227 1/2—227 5/8, termin. 227 1/2—227 5/8, Straits 228, ołów natychm. 10 3/4, termin. 10 15/16, miedź natychm. 27 11/16—27 3/4, termin. 28 1/16. Elektrolit 31 1/4—31 1/2.

Otto objeżdża fiordy

Londyn, 21. 8. (PAT). Z Norwegji donoszą, że arcyksiążę Otton Habsburg udał się z Frondheim statkiem na objazd fjordów w północnej Norwegji.

O czem rozmawiał Mussolini z Ottonem

Londyn. 21. 8. PAT. „Daily Telegraph“ donosi, iż arcyksiążę Otton zdołał odbyć krótką rozmowę z Mussolinim. Premjer włoski nie pochwalił ani nie potępił aspiracyj monarchistycznych księcia.

Na przedstawioną przez księcia możliwość zjednoczenia Austrji i Węgier pod jego berłem, Mussolini miał odpowiedzieć, że nie może być jeszcze mowy o restauracji, lecz że można się będzie nad tem zastanowić, gdy sytuacja w Austrji ulegnie poprawie.

Echa kongresu nauczycielskiego w Nicei

Paryż, 21. 8. (PAT). Nawiązując do komunikatu ministerstwa oświaty w sprawie przeprowadzenia przez inspektorów szkolnych dochodzeń co do wystąpień nauczycieli na ostatnim kongresie w Nicei, syndykat nauczycielski zgłasza protest przeciw tej decyzji, która godzi w wolność syndyka tów.

Zarząd syndykatów nauczycielskich wzywa swych członków, aby, w razie tego rodzaju pytań ze strony inpsektorów, odpowiadali, że nie są obowiązani do udzielania wyjaśnień co do faktów, nie pozostających w związku z ich pracą szkolną. (Podczas kongresu nauczycieli szkół powszechnych w Nicei doszło do burzliwych manifestacyj na rzecz jednolitego frontu socjalistyczno-komunistycznego. Uw. Red.).

Głodówka adw. Ribaud

Paryż, 21. 8. (PAT). Głdówka adwokata Guibaud Ribaud, pozostającego w więzieniu w związku z aferą Stawiskiego, trwa już 5 dni. Guibaud Ribaud pragnie w ten sposób zaprotestować przeciw przewlekaniu sprawy i przeciw bezprawnemu trzymaniu go w więzieniu.

Największy na świecie zbiornik wody

Londyn, 21. 8. (PAT). Największy zbiornik wody na świecie otwarty został dzisiaj w miejscowości Mettur w prowincji Madras w południowych Indjach. Zbiornik ten zawiera 54 miljony stóp sześc. wody i ma na celu przeprowadzenie irygacji 1 miljona akrów ziemi.

Kronika tarnowska

BILANS ZNISZCZENIA POWODZIOWEGO. W powiecie tarnowskim zniszczyła powódź doszczętnie 284 budynków na kwotę 187.000 złotych, około 600 budynków jest mniej zniszczonych. Suma szkód wynosi 1,200,000 złotych. Ilość powodzian korzystających z pomocy komitetu wynosi 5599. Na akcję pomocy wydano 100,000 złotych. Na drodze Tarnów—Kraków przywrócono ruch normalny. Most na Dunajcu w Zgłobicach zostanie na nowo zbudowany, a most na Białej w Tuchowie stanie jako żelazny. Mosty powiatowe zostaną odbudowane przy pomocy skarbu państwowego. Rozpoczęto już pracę nad naprawą zniszczonych dróg.

MIĘDZYNARODOWI UCZENI W TARNOWIE. Grupa członków międzynarodowego zjazdu geografów spędziła jeden dzień w Tarnowie, zwiedzając ciekawsze zabytki miejskie.

PRZENIESIENIE. Dotychczasowy wicestarosta p. Sokołowski prowadzący swe agendy od 11 lat, został przeniesiony do urzędu wojewódzkiego w Krakowie. Jego miejsce objął p. Choczyński z Krakowa.

LICHWA POWODZIOWA PRZED SĄDEM. Za pobieranie lichwiarskich cen przy sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby podczas powodzi aresztowała policja szereg osób, które obecnie stanęły przed sądem. Na areszt 7-dniowy z zawieszeniem na dwa lata została skazana mleczarka Armatysowa, natomiast piekarka Kokoszkowa i rzeźnik Fischel Amster zostali zwolnieni. W najbliższym czasie odbędzie się rozprawa przeciwko Radwanowi, który spędził 3 tygodnie w areszcie podejrzany o sabotaż, a będzie odpowiadał za obrazę starosty.

ŚMIRRC DZIECKA W WAPNIE. Przed tarnowskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Dębicy stanęła Tekla Król z Lipin oskarżona o to, że z jej winy wpadła do naczynia z gaszącem się wapnem 3-letnia córka Janka ponosząc śmierć. Oskarżona została skazana na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

FABRYKANTKI ANIOŁKÓW. Marja Sobczak z Braciejowej i Stefanja Świętoń z Gumnisk-Foks zostały oskarżone o powodowanie śmierci niemowląt przez głodzenie. Sąd na sesji wyjazdowej w Dębicy skazał obydwie oskarżone na rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTO UBEZPIECZALNI. Auto ubezpieczalni Społecznej przejechało 4-letniego Władysława Olechnego. Dziecko przeniesiono do szpitala powszechnego.

POŻAR OD PIORUNA. W czasie burzy uderzył piorun w stodołę Jana Biela w Falkowej k. Ciężkowic. Straż pożarna przy pomocy miejscowej ludności z trudem zlokalizowała pożar. — Szkoda wynosi 2300 złotych.

ALEKSANDER GRANACH W TARNOWIE. W najbliższych dniach wystąpi w Tarnowie Aleksander Granach. Szczegóły w afiszach.

Kronika rzeszowska

Błp. Dr. JOACHIM SAUL SILDER. W ubiegłą niedzielę rozeszła się po mieście lotem błyskawicy nadeszła z Krakowa smutna wiadomość o nagłym zgonie chwilowo tamże przebywającego błp. Dra Silbera, 56-lat liczącego adwokata, delegata krakowskiej Rady Adwokackiej, radnego miejskiego, członka Rady Komunalnej Kasy Oszczędności, prezesa towarzystwa opieki nad sierotami żydowskiemi. Błp. Dr. Silber urodzony i wychowany w Rzeszowie z powodu swych zalet charakteru był niezmiernie ceniony przez szerokie sfery tut. społeczeństwa, a jako wybitny adwokat cieszył się powszechnym szacunkiem władz, swoich mandatów i kolegów, toteż mimo, że stał zdala od życia partyjnego, osiągnął zaszczytne stanowiska w życiu społecznem. Nie należąc do żadnej partji politycznej, zawsze jednak był wierny idei narodowo- żydowskiej, w radzie miejskiej szedł ręka w rękę z reprezentacją narodowo-żydowską. Nic zatem dziwnego, iż tłumy publiczności z wszelkich sfer oddały mu ostatnią przysługę, a charakterystyka Zmarłego znalazła wyraz w przemówieniach żałobnych posła rabina Lewina i adwokata dra Wiesnera oraz młodej sieroty, wychowanka zakładu dla sierot żydowskich. Zwłoki pochowano w honorowym grobie, ofiarowanym przez zarząd kahalny, który też czynił potrzebne starania o sprowadzenie zwłok z Krakowa do Rzeszowa.

WYBORY GMINNE — ZATWIERDZONE. Protesty, wniesione przez różne ugrupowania przeciw wyborom gminnym dnia 27 maja 1934 odbytym, zostały odrzucone, wobec czego w najbliższym czasie odbędzie się ukonstytuowanie władz gminnych.

ECHA WYBORÓW SEJMOWYCH. Naskutek decyzji Sądu Najwyższego, rozpatrującego protesty wyborcze przeciw wyborom sejmowym w tutejszym okręgu wniosione, odbyły się w ubiegłym tygodniu przesłuchania przez sędziego śledczego okręgowego osób, które podpisały listę „Centrolewu", unieważnioną z tego powodu, że podpisujący listę nie znali rzekomo kandydatów, lecz podpisali listę in blanco. Wszyscy prawie wezwani zeznali, że listę podpisali wiedząc, kto kandyduje i swoich podpisów nie cofnęli przed wyborami.

Z ŻYD. TOW. GIMN. I SPORT. „BARKOCHBA". W związku z otwarciem boiska sportowego Ż. T. G. S. „Barkochba" ruch sportowy tegoż towarzystwa ostatnio się ożywił przez uruchomienie sekcyj: tennisowej, lekko-atletycznej, bokserskiej i wioślarskiej. Istniejąca od szeregu lat sekcja piłki nożnej wzmożyła też swoją działalność pod kierownictwem b. gracza wiedeńskiego p. Glüksmana, a ostatnio odbyte zawody w Rymanowie z tamtejszą B-klasową drużyną „Strzelec" przyniosła naszej drużynie zwycięstwo w stosunku 3:1. Obecnie kończą się rozgrywki o mistrzostwo klasy B i jest możliwe, że „Barkochba" uzyska mistrzostwo klasy B w tutejszym podokręgu. Należy wobec tego oczekiwać, że zwolennicy rozwoju fizycznego młodzieży żydowskiej poprą cele tegoż towarzystwa dla ułatwienia spełnienia statutem zakreślonych obowiązków.

NOWY KOMENDANT POWIATOWY POLICJI PAŃSTWOWEJ. Dotychczasowy długoletni komendant powiatowy P. P. komisarz Stanisław Rejman został przeniesiony do Lwowa w tym samym charakterze służbowym, a jego stanowisko objął komisarz Witold Nowakowski, dotychczasowy komendant powiatowy PP. w Łańcucie.

ZE SCENY. Ostatnio odbyły się tu 2 występy znakomitego zespołu artystycznego „Di idisze Bande".

Staraniem stow. żyd. akad. „Makabea" odbędzie się w sobotę 25 bm. o godz. 8 wieczór w sali Domu Ludowego im. A. Tannenbauma ewja artystyczna z udziałem tutejszych znakomitych amatorów. Dochód przeznaczony na cele samopomocowe.

MINJAN W UROCZYSTE ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE urządza org. sjońska jak w ubiegłych latach w wielkich lokalach org. sjońskiej, w których spego czasu mieścił się kahał. Zgłoszenia przyjmuje się już w sklepie p. Rindego przy ul. Mickiewicza i w zakładzie czyszczenia „Tęcza" przy ul. 3 Maja.

ZE STOW. „BNEJ SJON". W sobotę 25 bm. o godz. 5 popołudniu w lokalu org. sjońskiej odbędzie się referat p. M. Fröhlicha p. t. „Od Mendelsohna do Heinego". Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— **HALLO!** Jarosław, Rzeszów, Jasło, Gorlice, Tarnów, Chrzanów, Żywiec, Bielsko, Katowice. **Już w najbliższych dniach występ Aleksandra Granacha z jego pierwszorzędnym zespołem w sztuce dra Fryderyka Wolfa „Żółta łata".**

Sprawa Habsburgów nieaktualna

Co było przedmiotem konferencji w willi de Marinis

Florencja. 21. 8. PAT. Dziś, o godz. 5-tej popoł. szef biura prasowego, minister Ciano przyjął w pałacu prefektury florenckiej przedstawicieli prasy międzynarodowej, którym zakomunikował, że konferencja Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggiem została zakończona i że wyniki tej konferencji zawarte są w komunikacie urzędowym.

Minister Ciano oświadczył ponadto, że Mussolini powrócił już do sztabu generalnego manewrów w Scarperia oraz że kanclerz Schuschnigg udał się na przejażdżkę do San Giminiano. Gość austrjacki powróci do Florencji dziś wieczorem, poczem uda się jeszcze dziś w nocy, bądź jutro rano, do Genui. Hr. Ciano zaprzeczył z całą stanowczością pogłoskom, według których dr. Schuschnigg miałby spotkać się w Viareggio z byłą cesarzową Zytą. Sprawa Habsburgów — mówił minister Ciano — nie była wcale tematem rozmów w willi de Marinis i wogóle należy uważać ją za zupełnie nieaktualną.

Kanclerz Schuschnigg wsiądzie w Genui na okręt „Comte de Savoya" i uda się do Nicei, skąd powróci do Wiednia.

W dalszych rozmowach z dziennikarzami minister Ciano oświadczył, że sprawy wojskowe nie były omawiane pomiędzy Mussolinim a Schuschniggiem.

Na pytanie, czy wynikiem dzisiejszej konferencji może być zawarcie nowego paktu bezpieczeństwa pomiędzy Włochami a Austrją — minister Ciano odparł, że z tekstu komunikatu urzędowego nie wynika, by pakt taki miał być zawarty.

22 hitlerowców z Burgenlandu — przed sądem wojskowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 21. 8. (W) Przed wiedeńskim sądem wojskowym rozpoczął się dziś proces przeciw 22 hitlerowcom z Burgenlandu, aresztowanym w związku z nieudanym zamachem stanu z 25 lipca br.

Akt oskarżenia zarzuca im, że na wiadomość o zajęciu urzędu kanclerskiego oskarżeni zebrali się uzbrojeni w Muennichsdorf, celem opanowania tamtejszego posterunku żandarmerji. W drodze na posterunek oskarżeni rozbroili kilku urzędników celnych i zmusili ich do maszerowania w ich szeregach. Jeden urzędnik, który się sprzeciwił, został raniony. Pobici przez żandarmerję „powstańcy" zbiegli i ukryli się, zostali jednakże wyśledzeni i ujęci i obecnie odpowiadają przed sądem wojskowym.

Poincare — solenizant

Paryż. 21. 8. (R) Prezydent republiki Lebrun udał się wczoraj popołudniu do Sampigny celem złożenia Poincaremu w jego posiadłości ziemskiej gratulacyj z okazji 74 rocznicy urodzin.

Paryż. 21. 8. (R) Poincare przyjął wczoraj przedstawiciela „Figara", wobec którego wypowiedział swoje uwagi, dotyczące obecnego rządu francuskiego.

Poincare podkreślił, że obecny rząd pokoju wewnętrznego zasługuje na najpełniejsze zaufanie. Specjalne uznanie żywi on dla działalności ministra spraw zagranicznych Barthou, który utrwalił serdeczne stosunki z państwami zaprzyjaźnionemi.

B. premjer oświadczył wreszcie, iż jest przekonany, że sytuacja wewnętrzno-polityczna, która w lutym była niezwykle krytyczna, obecnie znajduje się w stadjum gruntownej poprawy, i że nikt nie powinien brać na siebie odpowiedzialności za złamanie rozejmu wewnętrznego. Francja w chwili obecnej nie potrzebuje rządów partyjnych, z któremi zrobiła niebezpieczne doświadczenie, lecz rządu jedności narodowej.

Echa starcia ze skautami arabskimi w Natanji

Jerozolima, 21. 8. (ŻAT). Jak się okazuje, nie odpowiadała prawdzie pogłoska, która rozpowszechniła się w Palestynie, jakoby skaut arabski, który został ranny w ubiegły piątek w Natanji zmarł z odniesionych ran. Stan zdrowia Araba jest zadowalający. Policja aresztowała w Natanji 4 osoby, które zostaną jednak prawdopodobnie wypuszczone na wolność, gdyż żadna z nich nie została rozpoznana przez arabskich skautów.

—o§o—

Litwinow wstąpi w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 8. (Sin) W kołach dyplomatycznych pojawiły się pogłoski, iż komisarz spraw zagranicznych Litwinow, bawiący obecnie na kuracji w Vichy, wdrodze powrotnej do Moskwy zatrzyma się w Warszawie dla odbycia z ministrem Beckiem konferencji.

Dwa komunikaty o Żyrardowie

Komunikat francuski

Paryż. 20. 8. PAT. Agencja Havasa podała drogą radjową następującą wiadomość z Warszawy:

Sekretarz generalny towarzystwa francusko-polskiego w Żyrardowie Vermers oraz dyrektor handlowy tegoż towarzystwa Caen w dalszym ciągu przebywają w więzieniu. Towarzystwo to od wielu lat było przedmiotem ataków prasy polskiej. Mniejszość akcjonarjuszów polskich uważała, że większość francuska rządziła w sposób sprzeczny z interesami towarzystwa. Większość francuska odpowiedziała, że tego rodzaju prowadzenie pozwoliło utrzymać towarzystwo mimo ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się większość przedsiębiorców tekstylnych w Polsce.

Naznaczenie sekwestru w dn. 8 marca br. pozbawiło większość francuską możności zarządzania sprawami towarzystwa. Jednocześnie rząd polski oskarżył towarzystwo o nadużycia skarbowe. Towarzystwo francusko-polskie w Żyrardowie założyło przeciwko temu najkategoryczniejszy protest. 4 sierpnia został podpisany układ arbitrażowy między większością i mniejszością akcjonarjuszy Żyrardowa. Prasa polska przyjęła przychylnie ten układ, lecz następnie organ oficjalny „Gazeta Polska“ potraktował arbitrów polskich, jako zdrajców ojczyzny.

Naskutek tych ataków prezes towarzystwa „Amities internationales“ Lednicki popełnił samobójstwo. Rząd polski wszczął następnie akcję karną pod pretekstem nadużycia zaufania przez grupę francuską w jej prawach większości. Ambasador francuski w Warszawie na polecenie rządu francuskiego odwiedził polskiego prezesa rady ministrów, celem domagania się wypuszczenia na wolność Vermeersa i Caena.

Komunikat polski

Warszawa. 20. 8. PAT. Wobec nieścisłego i tendencyjnego przedstawienia przebiegu sprawy żyrardowskiej przez agencję Havasa, P.A.T. stwierdza, co następuje:

Sprawa Żyrardowa oddawna porusza całą opinję polską z powodu nadużyć p. Boussaca na szkodę zakładów mniejszości polskich akcjonarjuszów i państwa oraz demoralizującego wpływu tych nadużyć na wielkie środowisko pracownicze w Żyrardowie. Jednym z tragicznych przejawów tych szkodliwych stosunków i metod, wywołujących niepokój społeczny było zabójstwo w kwietniu 1932 r. dyrektora zakładów żyrardowskich Koehlera przez jednego z urzędników. Już na rozprawie sądowej, poprzedzającej skazanie winnego tego zabójstwa, wszystkie te niezdrowe stosunki, niespotykane w przemyśle polskim, zostały ujawnione. Od tego też czasu sprawa Żyrardowa stale absorbuje opinję publiczną.

Z początkiem roku bieżącego naskutek wystąpienia grupy akcjonarjuszów polskich, wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie decyzją z dn. 8 marca 1934 r. ustanowił nad zakładami sekwestr.

Ustanawiając ten sekwestr, sąd stwierdził w motywach swej decyzji, że dotychczasowa gospodarka zarządu — poza narażeniem towarzystwa i akcjonarjuszów na straty — w metodach swoich wkraczała w dziedzinę kodeksu karnego. Dopatrując się przestępstw karnych, sąd handlowy skierował sprawę do prokuratora.

W tych okolicznościach Marceli Boussac przeprowadził pertraktacje i wstępną umowę dla zawarcia układu polubownego z reprezentantami części polskich akcjonarjuszów. Sprawą tych pertraktacyj zajmuje się również sędzia śledczy.

Powyższe rokowania na temat omawianej umowy, pobyt w tym celu p. Boussaca w Polsce w pobliżu granicy oraz sfinalizowanie ostatecznego układu, utrzymywane były przed władzami państwowemi i sądowemi oraz opinją publiczną do ostatniej chwili w ścisłej tajemnicy, aczkolwiek sprawa była w dochodzeniu prokuratora.

Osoby przewidziane w układzie polubownym na superarbitrów, mianowicie b. minister August Zaleski i ks. Janusz Radziwiłł odmówiły udziału w sprawie, znajdującej się w postępowaniu sądowokarnem.

W tym stanie sprawy szereg akcjonarjuszów wystąpił na drogę sądową o zabezpieczenie swoich interesów.

Wszystkie powyższe okoliczności nie mogły oczywiście mieć wpływu na wstrzymanie postępowania karnego, w którego dotychczasowym wyniku dwaj dyrektorzy pp. Vermeersch i Caen zostali aresztowani.

Dalsze śledztwo

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 8. (Sin). Dochodzenia w sprawie Żyrardowa prowadzi w dalszym ciągu sędzia Demant, który przesłuchał jednego z członków komitetu mniejszości akcjonarjuszów Żyrardowa, p. Feliksa Młynarskiego.

Podana przez kilka dzienników wiadomość o wpłynięciu do władz sądowych podania o wypuszczenie Vermersa i Caena na wolność za kaucją, nie odpowiadają prawdzie. W pismach ukazała się wiadomość, że Boussac przekazał kilka miljonów franków jako kaucję za aresztowanych.

„Wampir“ łowicki przed sądem

Warszawa, 20. 8. (Sin). Dziś we Włocławku rozpoczął się proces kryminalny przeciwko 21-letniemu Tadeuszowi Einsteinowi, który przez dłuższy czas był grozą mieszkańców powiatów łowickiego i włocławskiego. Oskarżony on jest o 4 zabójstwa w powiecie łowickim i jedno w powiecie włocławskim. Pierwszą ofiarą krajowego „wampira“ była 24-letnia Władysława Brzozowska z Łowicza, którą zamordował nożem, a następnie uderzeniami kamienia zmasakrował twarz. Oględziny stwierdziły, że została ona zgwałcona.

Początkowo sądzono, że jest to sporadyczny wypadek, kiedy w kilka dni później znaleziono pod Łowiczem zwłoki młodej kobiety z temi samemi oznakami gwałtu. W 3 dni potem ofiarą zbrodniarza padła uczenica 7 klasy gimnazjum w Łodzi, Aleksandra Perzynówna. Władze śledcze zwróciły wówczas uwagę na powtarzające się wypadki. — Dalszą serję otworzył napad na 14-letnią Anielę Okruchównę, później na 13-letnią Mądraszkowską. Po jakimś czasie tajemniczy zwyrodnialec przeniósł się na teren Włocławka.

Któregoś dnia jedna z ofiar, Rożenówna, poznała w mężczyźnie, oglądającym fotosy przed kinoteatrem swojego oprawcę i zaalarmowała policję. Zbrodniarz rzucił się do ucieczki, ale schwytano go.

Aresztowany, z wyglądu zewnętrznego nie zdradza zupełnie degenerata. Urodził się on w Płocku. Rodzice nieznani. Kiedyś przechodziły przez Płock wojska rosyjskie. Matkę jego jakiś żołdak zniewolił. On był owocem stosunku. Wychowywał się w sierocińcu w Łodzi. Dalej oskarżony oświadcza: „Wychodziłem zawsze wieczorem za miasto. W kieszeni miałem przygotowany ostry kamień. Czatowałem na młode dziewczęta. Gdy nikogo nie było w okolicy, głuszałem je uderzeniem kamienia, a gdy już użyłem, biłem dalej kamieniem po twarzy, aby mnie nie zdradziły, bowiem niektóre widziały moją twarz. Po zbrodni chodziłem ulicami miasta, ażeby zatrzeć wszystkie ślady“.

Gdy zapytywano go o pobudki zbrodniczych czynów, odpowiedział: „Mszczę się za matkę. Ją też zgwałcono“. Wstrząsające było wrażenie, gdy wprowadzona na salę jedna z jego ofiar, na widok wampira zemdlała.

Tarnów ma swoją sensację

Tarnów, 20. 8. (PAT). Wydarzyła się tu ciekawa historja, która wzbudziła zainteresowanie wśród mieszkańców całego miasta.

Mianowicie w czasie nieobecności Józefa Teitelbauma, siostra jego, Ryfka, wyszła zamąż za studenta medycyny, Ozjasza Kleina. Młode małżeństwo bez wiedzy brata zabrało gotówkę i papiery wartościowe, należące do siostry i brata, i zdeponowało je u swego teścia.

M. in. zdeponowało 2 książeczki kasy oszczędności, jedną na 7.000 zł., drugą na 3.000 dolarów, bon na 1.500 zł., listy inkasowe na większą gotówkę„ weksle na 25.000 zł., 60 koron w złocie, 1.700 zł. w gotówce i 200 dolarów.

Kiedy brat, bawiący w Truskawcu dowiedział się o małżeństwie siostry, zabraniu gotówki i papierów wartościowych i o zamiarze wyjazdu nowożeńców do Paryża, połączył się telefonicznie z komisarjatem policji w Tarnowie i polecił młode małżeństwo zaaresztować. Panna młoda po obrządku ślubnym została aresztowana. W areszcie spędził z nią dobrowolnie noc mąż. Po przyjeździe brata i przesłuchaniu, młodą mężatkę wypuszczono na wolność.

Bliski rozłam w Stronnictwie Ludowem

Warszawa. 20. 8. (Sin) Ostanio w prasie ukazały się wiadomości o bliskim rozłamie w Stronnictwie Ludowem. Po ukazaniu się odezwy, która zapowiadała wydawanie tygodnika „Polska Ludowa“ z podpisami Walerona, Wyrzykowskiego, Dobosza, Wrony i in, pogłoski te nabrały więcej realnych kształtów i należy się spodziewać, że przy bliskich wyborach klubowych Stronnictwa Ludowego walka między grupą prorządową a grupą opozycyjną zostanie już w otwartej formie zadokumentowana.

Szef sztabu armji szwedzkiej w Warszawie

Warszawa. 20. 8. (Sin) We środę w godzinach porannych przybędzie do Warszawy w towarzystwie adjutanta szef sztabu armji szwedzkiej generał major Oskar Nygrem. Będzie on gościem szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego.

Spotkanie Mussolini-Schuschnigg

Wiedeń. 20. 8. (W) Kanclerz związkowy dr. Schuschnigg odleciał dziś w południe do Florencji, gdzie ma się spotkać z Mussolinim. W podróży tej towarzyszy mu radca sekcyjny dr. Seidl.

Wiedeń, (PAT). Kanclerz Schuschnigg wyjeżdża dzisiaj do Florencji.

Największe w dziejach manewry armji amerykańskiej

Nowy Jork, 20. 8. (PAT). 400 tys. rezerwistów armji regularnej i gwardji narodowej weźmie udział w wielkich manewrach w stanie New Jersey, które trwać będą od 2 do 8 września. Będą to pierwsze manewry w historji Stanów Zjednoczonych, zakrojone na tak olbrzymią miarę.

Zamieszki robotnicze w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork. 20. 8. PAT. Z różnych stron kraju donoszą o zamieszkach robotniczych. M. in. w Portland, w stanie Oregon zabity został w czasie zajść robtnik portowy. Wszystkie kopalnie węgla w stanie Illinois są specjalnie strzeżone w następstwie zamachu dynamitowego na jedną z kopalń.

Londyn. 20. 8. PAT. Z Waszyngtonu donoszą: Ogłoszono tam dzisiaj oficjalnie o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do międzynarodowej organizacji pracy w Genewie. Komunikat rządowy podkreśla, że z tytułu tego członkostwa Stany Zjednoczone nie biorą na siebie żadnych zobowiązań wypływających z paktu Ligi Narodów.

— W miejscowości Weissenbrunn we Frankonji Górnej wybuchł wczoraj wieczorem groźny pożar, który zniszczył 3 kilkopiętrowe domy oraz szereg pomniejszych zabudowań. Straty są dość znaczne.

— Sąd wojskowy w Klagenfurcie skazał technika dentystycznego Wessa, oskarżonego o zbrodnię buntu, na karę dożywotniego ciężkiego więzienia.

— Proces Samuela Insulla wraz z 16 innymi oskarżonymi odbędzie 18 września. Trybunał odmówił prośbie Insulla o odrębne rozpatrywanie jego sprawy.

Kronika krakowska

Rada Centralna Org. Sjońskiej

Posiedzenie Rady Centralnej Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska, odbędzie się dziś, we środę, w lokalu biura Organizacji przy ul. Dietla 107. Początek obrad o godz. 8.15 wieczór.

Kongres Wychowania Moralnego

W Krakowie obradować będzie niebawem Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego. — Obrady trwać będą od 10—16 września b. r. i odbywać się będą na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Na kongres przybędzie kilkaset osób z całego świata, m. i. wybitni profesorowie uniwersytetów W Krakowie zawiązał się komitet obywatelski, który opracowuje program przyjęcia.

Ostatnia wycieczka do Gdyni

Ostatnia wycieczka w tym roku udaje się z Krakowa do Gdyni dnia 25 sierpnia godz. 13.15. Koszta, obejmujące zwiedzanie portów handlowego i wojennego, kutrem lub motorówką od strony morza—zwiedzanie portu handlowego or strony lądu dźwigi, łuszczarnie ryżu, chłodnie etc. Wycieczka okrężna na Hel, nocleg zbiorowy z pościelą wynoszą kwotę **18 zł. 50 gr.**

W pociągu miejsca numerowane — bar dancing. Karty uczestnictwa do nabycia do dnia 22 sierpnia godz. 10-ta.

1) Orbis, Kraków, Rynek Gł. 41, 2) Polski Związek Turystyczny, Kraków, Szpitalna L. 36, 3) Wagons Lits Cook, Kraków, Sławkowska L. 12 i 4) Komenda Miasta, Kraków, Plac Magdaleny 2, tylko dla wycieczek zbiorowych.

Ubezpieczalnia Społeczna przystępuje do egzekwowania niezapłaconych składek

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie przystępuje do egzekwowania składek za I. półrocze 1934 r. W związku z tem zwraca się Ubezpieczalnia do pracodawcy, by we własnym interesie, celem uniknięcia wysokich kosztów egzekucyjnych wpłacili bezzwłocznie zaległe składki do rąk inkasentów, przez PKO (konto 400.270), wzgl. w kasie Ubezpieczalni przy ul. Batorego 3, I. p.

Równocześnie Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie zaleca pracodawcom zatrudniającym ponad 4 ubezpieczonych, by przechodzili na miesięczny system nadsyłania wykazów stanu zatrudnienia (wz. nr. 3 i 3a wzamian za wymienne 2 i 2a), co jak w praktyce się okazało, ułatwi niewątpliwie wzajemnie terminowe manipulacje i rozliczenia.

Napady bandyckie w powiecie ropczyckim

(rg) Powiat ropczycki był ostatnio terenem dwóch śmiałych napadów rabunkowych. W obu wypadkach sprawcy napadu zostali ujęci i odstawieni do dyspozycji Sądu grodzkiego w Ropczycach.

W pierwszym wypadku dokonano napadu na mieszkanie 80-letniej Heleny Grabowej we wsi Chechły koło Ropczyc. Bandyci wdarli się do mieszkania nad ranem i ubezwładniwszy staruszkę zrabowali jej pugilares z kwotą 16 zł. Dochodzenia dały sensacyjny wynik. Stwierdzono bowiem, że jednym z bandytów jest 22-letni Stefan Magdoń wnuk poszkodowanej, który dokonał rabunku we spół z 19-letnim Janem Bochenkiem. Obaj zostali aresztowani.

Podobny wypadek zdarzył się w Brzezinach koło Ropczyc, gdzie bandyci napadli na dom Sylwestra Chmury i pobiwszy domowników, zrabowali 30 zł w gotówce oraz srebrny zegarek. Jeden ze sprawców, Augustyn Swiera, został aresztowany. Spólnicy jego są poszukiwani.

Swawolni chłopcy omal nie spowodowali katastrofy kolejowej

(rg) Onegdaj wieczorem niedoszło omal do katastrofy kolejowej pod Rabką. Oto jedna z letniczek przebywających w Rabce, zauważyła na torze kolejowym stos kamieni. O spostrzeżeniu swem zawiadomiła ona strażnika kolejowego, który kamienie z toru usunął, donosząc o tem równocześnie policji.

Jak się okazało, czynu tego dokonali małoletni chłopcy Józef Malarz i Władysław Wajda, obaj z Rabki.

Uroczyste otwarcie Światowej Konferencji ogólnych sjonistów

Biuro Światowej Konferencji Ogólnych Sjonistów w Krakowie komunikuje: Uroczyste otwarcie Konferencji Światowych Ogólnych Sjonistów nastąpi w niedzielę, dnia 26 bm., o godz. 11 przed południem.

Uroczyste otwarcie konferencji będzie dostępne dla szerszej publiczności.

Porządek dzienny tego posiedzenia jest następujący:

1) Zagajenie: Prezes dr. I. Schwarzbart, członek A. C.

2) Pamięci Bialika: prezes dr. B. Mossinsohn (Tel Awiw) wiceprezes A. C.

3) Na temat: „Ogólny sjonizm, jako czynnik pokoju wewnętrznego w ruchu sjonistycznym przemawiać będą: Prof. S. Brodetzki (Londyn) członek Egzekutywy; Dr. M. Ebner (Czerniowce) członek A. C.; Lasar Ettinger (Ryga) członek A. C.; Rabin J. K. Goldbloom (Londyn), członek A. C.; Dr. Oskar Grünbaum (Wiedeń), członek A. C.; prezes Leon Lewite (Warszawa); Dr. Henryk Löwenherz (Gdańsk); Dr. J. Rufeisen (Mor. Ostrawa), wiceprezes A. C.; Dr. Emil Schmorak, członek A. C.; poseł dr. O. Thon, członek A. C.; Rabin dr. Stephen Wise (Nowy Jork).

Bliższe szczegóły będą podane w najbliższym numerze „Nowego Dziennika".

2-letni chłopiec utonął w dole z deszczówką

(rg) Wczoraj donieśliśmy o tragicznym zgonie młodego chłopca, który utonął w dole napełnionym wodą, jaka pozostała po zalewie powodziowym. Obecnie donoszą o podobnym wypadku z Czernej koło Chrzanowa.

Do Czernej przybyła letniczka Gertruda Kajdas wraz ze swym bratankiem 2-letnim Zygmuntem Kajdasem. Chłopiec, korzystając onegdaj z chwilowego zajęcia ciotki, podszedł do zbiornika z deszczówką, głębokości około 70 cm. i pośliznąwszy się, wpadł do wnętrza. Wypadek zauważono dość późno, tak, iż wszelka pomoc nie odniosła już skutku.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy; dr. Fischel Tobiasz, Kupa 5, dr. Goldstein Salo, Grodzka 71, tel. 118-45, dr. Kwiatkowski Stan. Pl. Matejki 6, tel. 114-01, dr. Ralski Lesław, Zyblikiewicza 5.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK.** ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Plac Zgody 18 .

— **ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA ŚW. BARBARY I STAROŻYTNEGO GMACHU ARCYBRACTWA MIŁOSIERDZIA** z wspaniałą barokową salą posiedzeń i galerją portretów, oraz zabytkowych kamienic ul. Stolarskiej, Siennej i Małego Rynku, odbędzie się we środę, 22 bm., jako 28-a wycieczka nauk. Tow. Miłośników Krakowa pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł., młodzież 50 gr. Zbiórka o godz. 3.45 pop. na pl. Marjackim przed kościołem św. Barbary.

— **OTWARCIE IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W KRAKOWIE.** Wojewoda Krakowski zarządził na podstawie reskryptu Ministerstwa Przemysłu i Handlu otwarcie Izby Rzemieślniczej w Krakowie na dzień 23 bm., godz. 10 rano w lokalu Izby Rzemieślniczej w Krakowie, ul. św. Anny l. 9, I. p.

— **ZARZĄD WODOCIĄGU M.** przypomina, że w wypadku gdy instalacja wodociągowa jest przez dłuższy czas nieużywana, np. z powodu wyjazdu na wakacje, to pierwsze partje wody ze względu na procesy rdzewienia rur itp. mogą być do użytku niezdatne. Należy zatem wówczas pewną ilość wody odpuścić w celu przepłukania rurociągu . Odnosi się to również do wszelkich tych instalacyj, z których nieregularnie i w małych ilościach wodę się pobiera (np. biura, urzędy).

Budynki na peryferjach miasta, które mają połączenia wodociągowe z tzw. „końcówek", tj. końcowych odgałęzień sieci, mogą również w wypadku małego poboru otrzymywać gorszą wodę; o fakcie takim należy zakomunikować Zarządowi Wodociągu miej. ul. Senatorska 1, nr. tel. 121-99 i 138-25.

— **Z RYNKÓW MIĘSNYCH.** W ubiegłym tygodniu na targ w Krakowie spędzono buhaji 136, wołów 75, krów 107, jałówek 60, cieląt 486, nierogacizny 713, razem 1577 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 19 zwierząt. Ogółem 1596 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1517 sztuk, na konsumcję innych gmin 79 szt. Przebieg handlowy: Słabszy spęd bydła i cieląt, silniejszy trzody chlewnej. Ceny wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych mocne. Transakcje ożywione. U. sposobienie spokojne.

— **GDY WRACAŁ Z WYPRAWY.** Patrol policyjny aresztował na ul. Grodzkiej 18-letniego Juljana Adamczyka, który włamał się do wystawy sklepu konfekcji damskiej Łazarza Freunda, przy ul. Grodzkiej l. 10, skąd skradł dwie pary spodni. Skradzione spodnie zwrócono poszkodowanemu a za wspólnikiem Adamczyka wdrożono poszukiwania.

— **WIELICZKA!** Posiedzenie Komitetu organizacyjnego „Bnej Sjonu", dziś 8.15 wiecz.

— **P. JONATAN BIRNBAUM** z okazji swego 70-lecia i dla uczczenia równocześnie przypadającej rocznicy zgonu swego pradziadka, nadrabina krakowskiego Lipmana Hellera (Tosfet Jomtow), złożył w naszej administracji 5 zł. na Komitet uchodźców z Niemiec i 5 zł. na szpital żydowski w Krakowie.

— **Z ORG. WIZO.** Z okazji pobytu w Krakowie p. Reginy Zimmermann z Palestyny zwołuje „Wizo" Mikołajska 6 dziś we środę, o godzinie 5-tej popołudniu nadzwyczajne posiedzenie wydziału z udziałem Gościa. Prosimy o punktualne przybycie. Goście mile widziani.

— **„EL-AL".** Dziś, 3.45 pop. buda.

— **STRONNICTWO PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO.** Dziś, 8 wiecz. referat tow. M. Huttingera „Pokój i porozumienie". Goście mile widziani.

— **OLIM POALIM.** Dziś 8 wiecz. referat tow. Nessla nt. „Obecna sytuacja w sjoniźmie".

— **ALEKSANDER GRANACH W KRAKOWIE.** Znakomity artysta Aleksander Granach na czele pierwszorzędnego zespołu, dobrze znanego w Krakowie rozpocznie już w najbliższych dniach swe gościnne występy, wystawiając sztukę dra Fryderyka Wolfa „Żółta łata". Tak treść sztuki obecnie w wysokim stopniu aktualnej, jakoteż zespół, a szczególnie mistrzowska kreacja bohatera tej sztuki Aleksandra Granacha ręczą za pełne powodzenie tej imprezy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „A. L. 14" i nadprogram rewja.
APOLLO: „Noc dla Ciebie".
ATLANTIC: „Szpieg Nr. 33" (Andre Luguet) i „Pocałunek skazańca" (Charles Farrel).
BAGATELA: „Zakazana melodja" (Jose Mojica) i rewja.
DOM ŻOŁNIERZA: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni".
PROMIEŃ: „Węgierska miłość" (Tibor Halmay) oraz „Noc w Budapeszcie" (Lorette Jung i Genne Raymond).
SŁONKO: „Moje marzenie" oraz rewja.
SZTUKA: „Wróg we krwi".
ŚWIT: „Bandyta- detektyw" (Ken Mavnard).
UCIECHA: „Kobiety w jego życiu".
WANDA: „Cesarskie łowy".

DO REDAKTORA „N. DZIENNIKA"

PAN ALTER FRAENKEL ZNOWU NA WIDOWNI

Ze Skawiny donoszą nam, iż ostatnio wniósł p. Alter Fränkel, tutejszy „podrabin" prośbę do kahału o podwyższenie mu pensji, gdyż z dotychczasowej nie jest wstanie wyżyć. W czasie, gdy ludność nasza żyje pod ogurhem strasznego kryzysu i klęski powodziowej, prośba powyższa jest istnym skandalem. — Zaznaczyć należy, iż p Alter Fränkel pobiera ponadto drugą pensję jako prowizoryczny podrabin w Proszowicach, a mieszka stale w... Podgórzu. Jest to jedyny wypadek w całej Polsce, aby rabin nie mieszkał w swojej gminie.

Skawinianin.

Zjazd rewizjonistów palestyńskich

Jerozolima, 21. 8. (ŻAT). W Tel Awiwie odbyło się otwarcie nadzwyczajnego zjazdu Związku rewizjonistów w Palestynie. Na otwarcie przybyło około 1.000 osób z różnych stron kraju. Przemówienia wygłosili dr. Weinschal, dr. von Weisl i inni.

Konferencja uchwaliła wysłać depeszę powitalną do Żabotyńskiego. Nadto wysłano pozdrowienie do Achi-Meira, dr. Jewina, Stawskiego i Rosenblatta.

Nowy rekord światowy Walasówny



Wajsówna ustanawia w Brukseli nowy rekord światowy w rzucie dyskiem, osiągając 44:19,5 m.

Przetargi publiczne

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach ogłasza niniejszem przetarg nieograniczony na dostawę tarcicy miękkiej warsztatowej i budowlanej. oraz słupów teletechnicznych w nasępujących ilościach:

1) Desek sosnowych obrzynanych I. gatunku do 35 mm. grubości włącznie m. sześc. 191.

2) Desek sosnowych obrzynanych II. gatunku do 35 mm. grubości włącznie m. sześc. 52.

3) Desek sosnowych obrzynanych budowlanych II. gatunku do 35 mm. grubości włącznie m. sześc. 173

4) Desek sosnowych obrzynanych I. gatunku grubości 40 i 45 mm., m. sześc. 45.

5) Desek sosnowych obrzynanych II. gatunku grubości 40 i 45 mm., m. sześc. 789.

6) Bali sosnowych obrzynanych I. gatunku grubości 50 mm. i wyżej m. sześć. 40.

7) Bali sosnowych obrzynanych II. gatunku grubości 50 mm. i wyżej m. sześc. 1245.

8) Bali sosnowych obrzynanych budowlanych II. gatunku, urgbości 50 mm. i wyżej, m. sześc. 177.

9) Desek sosnowych heblowanych i szpuntowanych II. gatunku, grubości 30 mm. szerokości 12—18 cm., długości 3—6 m., m. sześc. 145.

10) Kantówki sosrowej II. gatunku o przekroju u· 150x150 mm., m. sześc. 230

11) Kantówki sosnowej II. gatunku o przekroju powyżej 150x150 mm., m. sześc. 10.

12) Słupów teletechnicznych, sosnowych sztuk 284.

O dostawę mogą ubiegać się wyłącznie producenci leśni oraz firmy handlowe, które w chwili stawania do przetargu wykażą się posiadaniem zaoferowanego materjału, wyrobionego lub surowca, z którego ten materjał ma być zrobiony.

Pod uwagę będą brane zaświadczenia, wydane wspólnie przez Zrzeszenie Związków Właściceli lasów i Radę Naczelną Związków Drzewnych w Polsce.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w D. O. K. P. Katowice do godziny 12-ej dnia 17 września 1934 r.

Do ofert ma być dołączony dowód o złożeniu w dowolnej Dyrekcji Okręgowej Kolei ańństwowych lub w Kase Skarbowej wadjum w wysokości 2 proc. wartości oferowanych materjałów.

Szczegółowe przepisy co do składania ofert względnie formularze, jak również warunki, na których ma być zawarta umowa, warunki techniczne na dostawę materjałów tartych są do orzymania w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach (pokój 119, budynek dworcowy) za opłatą 2 zł.

• • •

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów we Lwowie rozpisuje przetarg ofertowy nieograniczony na budowę gmachu urzędu pocztowo-telegraficznego w Iwoniczu o objętości około 1700 m. sześc.

Oferty ryczałtowe, sporządzone na podstawie szczegółowego opisu robót i planów budowy, należy wnosić do Oddziału Budowlanego Dyrekcji Okr. Poczt i Telegrafów we Lwowie, w zapieczętowanych kopertach, wraz z poświadczeniem złożenia wadjum, oraz dołączenia przedmiarów poszczególnych robót, wykazanych w wymienionym opisie szczegółowym, z podaniem cen osobno dla materjałów, a osobno dla robocizny.

Do oferty należy równocześnie dołączyć podpisane „Ogólne i Szczegółowe warunki, obowiązujące przy wykonywaniu robót budowlanych“, Dział III. B 5. Przepisy te są do nabycia w gmachu poczty głównej we Lwowie, ul. Słowackiego 1, I. piętro, drzwi Nr. 82.

Termin wnoszenia ofert ustala się na dzień 30 sierpnia b. r. do godz. 12-ej, poczem odbędzie się rozprawa przetargowa.

Projekt i szczegółowy opis robót wyłożone będą do wglądu oferentów, począwszy od 16 sierpnia b. r. w godzinach od 13—15-tej w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Okr. Poczt i Telegrafów, I. piętro, drzwi 91, gdzie można będzie nabyć za opłatą plany, opisy szczegółowe robót, warunki przetargu oraz formularze ofert.

Wadjum w wysokości 5 proc. (pięć procent) sumy oferowanej należy składać w Kasie Głównej urzędu pocztowego Nr. 1 we Lwowie (ul. Słowackiego, I. piętro) w myśl wspomnianych warunków budowy § 4, poz. 3, z wyjątkiem poz. 3 f, g, h.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6·00, kwart. Zł. 18·00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.